



9 770137 952046



Jak ma wyglądać powrót uczniów do szkół - str. 8

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

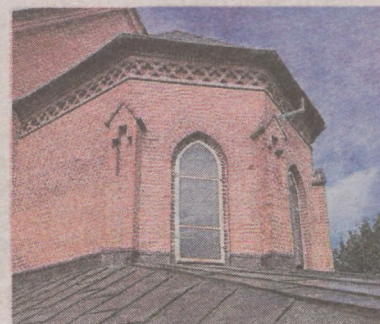
POMORZA



Czwartek 27 sierpnia 2020

Po ataku na kościół św. Ottona. Naprawa witraża będzie kosztowna

STRONA 2



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI



FOT. AT

Tegoroczny sezon turystyczny, zgodnie z prognozami, był gorszy niż w 2019 r.

STRONA 3



Miastko

Kontrowersje po podwyżce za wywóz śmieci

FOT. ANDRZEJ GURBA

Mieszkańcy Miastka pytają: dlaczego uczeni mają płacić za tych nieuczniwych

STRONA 4



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Na ul. Legionów Polskich w Słupsku bez zmian, czyli głębokie kałuże

STRONA 5

Słupski ratusz przyznaje, że stosuje trujący glifosat do zwalczania chwastów

STRONA 5

Rząd przywróci zasiłki opiekuńcze dla rodziców, którzy muszą zostać z dziećmi w domu

STRONA 6

Sześć samochodów w dwóch kolizjach na drogach

Dwa razy po trzy. Pod Słupskiem i pod Miastkiem

Kinga Siwiec

kinga.siwiec@polskapress.pl



Na drogach

Trzy samochody osobowe zderzyły się na drodze pomiędzy Głobinem a Dębnicą Kaszubską, niedaleko miejscowości Krzywań w powiecie słupskim. Trzy inne pojazdy zderzyły się pod Miastkiem. Na szczęście w obu kolizjach nikomu nic się nie stało.

Konieczność zorganizowania objazdów na drodze Słupsk - Dębica Kaszubska wymuszona była przez zdarzenie trzech samochodów osobowych w okolicy Krzywania. Doszło do niego we wtorek, 25 sierpnia, w godzinach wieczornych.

- Po godzinie 19 otrzymaliśmy zgłoszenie o zdarzeniu drogowym, do którego doszło pomiędzy Głobinem i Dębnicą Kaszubską. Na miejscu pracowali policjanci, którzy udzielili pomocy uczestnikom zdarzenia i zorganizowali objazdy - poinformował nas mł. sierż. szt. Jakub Bagiński z wydziału prewencji Komendy Miejskiej Policji w Słupsku.



FOT. WOJCIECH SZOSTAK

Kolizja na drodze Słupsk - Dębica Kaszubska. Choć samochody zostały mocno porozbijane to nikomu nic poważnego się nie stało

Według wstępnych ustaleń funkcjonariuszy, 34-letni kierujący skodą podczas skręcania nie ustąpił pierwszeństwa mercedesowi, który był kierowany przez 24-latkę. Następnie te pojazdy uderzyły jeszcze w volkswagena kierowanego przez 22-letnią kobietę. Na szczęście nikomu nic poważnego się nie stało, choć jeden z samochodów wylądował na boku w rowie. Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja drogowa.

Trzy samochody zderzyły się również w pod Wołczą Małą w okolicy

Miastka na drodze krajowej nr 20. Do zdarzenia doszło w miejscu, w którym bardzo często są wypadki i kolizje. Na szczęście i w tym przypadku nikomu nic się nie stało.

Mniej optymistycznie wieści dotarły z regionu koszalińskiego. W wypadku pod Boninem na drodze nr 11 zginął 24-letni kierowca volkswagena. Natomiast pod pociąg na przejeździe kolejowym niedaleko Kołobrzegu wjechał 63-latek. Poniósł śmierć na miejscu.

STRONA 4

Najgroźniejszym mitem jest ten, że koronawirus w ogóle nie istnieje. Rozmowa z anestezjologiem, prof. Mirosławem Czuczwarem

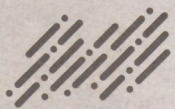
STRONA 11

W niedzielę w Słupsku żegnamy Garden Party u Karola piosenkami Ewy Demarczyk

STRONA 15

Pogoda w regionie

Dzisiaj

18°C
14°CBarometr
1005 mbar
Wiatr
zach. 20 km/h
Uwaga
przelotny deszcz

Piątek

20°C 14°C



Sobota

22°C 13°C



Dzisiaj

23°C 23°C



Uwaga: przelotny deszcz

Wypadki i kolizje
w powiecie bytowskim

Z policji

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskapress.pl

Kilka wypadków i kolizji odnotowali policjanci z powiatu bytowskiego.

Na drodze Bytów - Niezabyszewo mieszkaniak powiatu bytowskiego, kierując fiattem punto, nie zachował ostrożności i najechał na tył citroena. Nikt nie odniósł obrażeń. Sprawca kolizji za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem.

Na drodze wojewódzkiej nr 212 między Gołębią Górą a Gostkowem, kierowca opła stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przydrożną barierę energochłonną. Nikt nie doznał obrażeń. Sprawca dostał mandat.

Z kolei na trasie Zieliń - Suchorze 20-letnia kobieta kierująca samochodem marki daewoo, na łuku drogi w lewo, nie dostosowała prędkości do warunków ruchu, w wyniku czego straciła kontrolę nad pojazdem i dachowała. Nic się jej nie stało. Kierującą pouczone i zatrzymano dowód rejestracyjny.

W Parchowie na ul. Kartuskiej kierowca volvo, który był pod wpływem alkoholu, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo. Auto odbiło się i znalazło na przeciwnym pasie ruchu, na którym doszło do zderzenia z iveco. Odpadające elementy pojazdów uszkodziły przejeżdżającego citroena. Wypadek znajdzie swój finał w sądzie.

W Jamnie kierujący subaru, jadąc od strony Pomyska Wielkiego w kierunku Parchowa, na łuku drogi w prawo, w trakcie manewru wymijania, z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu doprowadzając do zderzenia z kierującą toyotą. Oboje kierujący zostali ranni i trafili do szpitala.

W Mokrzynie kierująca samochodem marki Volkswagen, jadąc od strony Półczna w kierunku Bytowa, na łuku drogi w prawo nie dostosowała prędkości do panujących warunków na drodze (mokra nawierzchnia), tracąc panowanie nad pojazdem. Samochód dachował. Kobieta nie odniosła obrażeń. Została ukarana mandatem za spowodowanie kolizji.

©©

Cofał na stacji i uderzył
w słup. Miał 2 promile

Słupsk

Kinga Siwiec

kinga.siwiec@polskapress.pl

Dwa promile alkoholu stwierdzono 52-latkę, który cofając na stacji paliw uderzył w słup. Mężczyzna trzeźwieje w policyjnym areszcie. Za jazdę wbrew sądowemu zakazowi grozi mu do trzech lat więzienia.

- Policjanci ruchu drogowego zobaczyli na jednej ze stacji paliw volkswagena, który podczas co-

fania uderza w słup - informuje sierż. Jakub Bagiński, z Wydziału Prewencji KMP Słupsk. - Mundurowi po otwarciu drzwi kierowcy poczuł woń alkoholu.

Badanie alkomatem wykazało blisko dwa promile. Dodatkowo okazało się, że 52-letni mieszkaniak powiatu słupskiego ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości zagrożone jest karą do 2 lat więzienia, a kierowanie wbrew zakazowi do trzech.

Po ataku na kościół św.
Ottona w Słupsku

Z policji

Alek Radomski

aleksnader.radomski@gp24.pl

Ktoś, kto zniszczył witraż w prezbiterium kościoła św. Ottona z pewnością działał z premedytacją i nie miał dobrzych intencji. Naprawa uszkodzonego fragmenty może kosztować nawet tysiąc złotych.

Specyficzny, bo z niecodziennymi wypustkami rodzaj szkła, który do tego jest trudno dostępny. Choć fragment uszkodzonego witraża w kościele pod wezwaniem św. Ottona może z perspektywy wydawać się niewielki, to specjaliści z branży naprawę kalkulują w granicach tysiąca złotych. W środę właśnie taką wycenę usłyszały siostry Zgromadzenia Mniszek Klarysek od Wieczystej Adoracji w Słupsku.

Przypomnijmy, że do ataku na kościół przez nieznanego sprawcę doszło ostatniej nocy. Sprawca musiał przeskoczyć przez wysoki mur okalający klasztor i dalej po dachu

dobudowanego korytarza, którym siostry udają się do kościoła, przejść na dach kaplicy. Stamtąd witraż miał praktycznie pod ręką. Jak zrelacjonowały „Głosowi” siostry zakonne, wszystko to działo się około godz. 4.30 rano. Klaryski najpierw usłyszały ujadanie klasztornych psów z obu stron

Wszystko wskazuje, że było to celowe działanie. Tym bardziej, że tydzień wcześniej usiłowano otruć psa pilnującego klasztor.

ogrodu. Siostra, która czuwała podczas adoracji, usłyszała kroki na dachu i uderzenia w kolejne okna kościoła. Ktoś chodził i stukał w witraże. Jednak, aby zniszczyć ten jeden, musiał się natrudzić. Witraże zabezpieczone są dodatkowymi szybami, które trzeba najpierw otworzyć, a to nie jest łatwe.

Klaryski nie wiedzą, jakie sprawca miał intencję, ale z pewnością nie były one dobre.

Dodajmy, że wszystko wskazuje na celowe działanie, tym bardziej że tydzień wcześniej nastąpiła próba otrucia trutką na szczury psa pilnującego terenu klasztoru.

Sprawa uszkodzenia witraża trafiła już na policję.

- Zgłoszenie otrzymaliśmy w minioną niedzielę w godzinach porannych - informuje sierż. shtab. Jakub Bagiński z Wydziału Prewencji KMP Słupsk. - Na miejsce zostali wysłani policjanci. Prowadzimy czynności w tej sprawie, ustalamy okoliczności tego zdarzenia.

Kościół św. Ottona wybudowano w XIX w. na terenie dawnego grodziska. Budowla jest w stylu neoromańskim. To była jedyna parafia katolicka w Słupsku. Darczyńcami byli: cesarzowa niemiecka Augusta i cesarzowa austriacka Elżbieta, książęcy dwór saksoński. Budowę wspomogli: wrocławski komitet diecezjalny Związku Świętego Bonifacego.

©©

Nerwy zgubiły
słupszczanina. Teraz
grozi mu nawet 10 lat

Słupsk

Kinga Siwiec

kinga.siwiec@polskapress.pl

W mieszkaniu 39-letniego słupszczanina policjanci znaleźli 80 gram amfetaminy oraz stojącą na biurku elektroniczną wagę.

W poniedziałek, 24 sierpnia, podejrzenie słupskich dzielni-

ców wzbudził mężczyzna, który na ich widok zaczął się nerwowo zachowywać. Kiedy policjanci nawiązali z nim rozmowę, okazało się, że w ręce trzyma woreczek z marihuaną. W domu miał też amfetaminę.

- Funkcjonariusze podczas rozmowy z tym mężczyzną zobaczyli, że w jednej ręce trzyma on foliowe zawiniątko, w którym jak się okazało, był susz ro-

ślinny. W trakcie przeszukania mieszkania słupszczanina funkcjonariusze znaleźli jeszcze woreczek strunowy z zawartością blisko 80 gramów amfetaminy oraz stojącą na biurku elektroniczną wagę - mówi sierż. sht. Jakub Bagiński z wydziału prewencji KMP w Słupsku.

Mężczyzna został zatrzymany i przewieziony do komendy, gdzie usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości narkotyków. Wobec słupszczanina zastosowano dozór policyjny oraz zakazano mu opuszczać kraj. Wkrótce stanie przed sądem. Grozi mu nawet 10 lat pozbawienia wolności. ©©

ZDJEĆIE DNIA



Mimo, że w ostatnim czasie pogoda w Ustce i regionie nie rozpieszcza, to trzeba przyznać, że piękno tych chmur rekompensuje wszystko. Ustka jest miastem ładnym nawet w niepogodę.

KALENDARIUM

1535

Jan I Olbracht, syn Kazimierza Jagiellończyka, został wybrany na króla Polski.

1595

Podczas wyprawy hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego do Mołdawii wojska polskie zdobyły twierdzę Chocim.

1906

Udany zamach przeprowadzony przez bojowców PPS na generał-gubernatora Warszawy i guberni warszawskiej Nikołaja Woniarlarskiego.

1920

Wojna polsko-bolszewicka: uciekający po przegranej Bitwie Warszawskiej sowieci przekazali Wilno Litwinom.

1932

Arcybiskup metropolita wrocławski kardynał Adolf Bertram dokonał w Raciborzu koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Raciborskiej.

1939

W rozegranym na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie ostatnim przed wybuchem wojny meczu Polska pokonała Węgry 4:2.

1941

W Kamieńcu Podolskim Niemcy dokonali masakry 23 600 miejscowych i węgierskich Żydów (27-28 sierpnia).

1946

Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym stanął Amon Göth, jeden z największych zbrodniarzy nazistowskich, m.in. komendant obozu koncentracyjnego Plaszów.

LOTTO

25.08.2020, godz. 21.50

Lotto: 11, 14, 21, 39, 41, 43
Lotto Plus: 20, 23, 36, 39, 47, 48

Multi Multi: 6, 8, 9, 20, 22, 23, 26, 27, 29, 33, 40, 42, 45, 49, 51, 60, 64, 70, 74, 79 plus 6

Ekstra Pensja: 2, 4, 28, 29, 34+1
Ekstra Premia: 11, 15, 18, 24, 26+2

Kaskada: 1, 4, 6, 7, 9, 10, 11, 16, 17, 21, 22, 24
Mini Lotto: 3, 7, 18, 25, 33
Super Szansa: 2, 0, 7, 3, 8, 4, 8

26.08.2020, godz. 14

Multi Multi: 1, 2, 4, 5, 6, 12, 13, 15, 19, 32, 35, 40, 51, 53, 56, 58, 67, 72, 76, 77 plus 19

Kaskada: 2, 3, 4, 5, 8, 10, 14, 16, 17, 18, 22, 24

Super szansa: 6, 6, 3, 0, 7, 1, 4

Turystyka nad morzem w „czarnej dziurze”, a jesień może być jeszcze gorsza

Ewa Andruszkiewicz
ewa.andruszkiewicz@polskapress.pl



Pomorze

O ponad 62 procent spadła w czerwcu br. liczba odwiedzających Polskę turystów w porównaniu z analogicznym miesiącem ubiegłego roku - wynika z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego. Jeszcze gorzej było w maju br., kiedy spadek liczby gości wyniósł rok do roku 88,2 proc. Podobnie jak dla reszty kraju, tegoroczna majówka i początek wakacji przyniosły ogromne straty także dla pomorskiej branży turystycznej.

- Szacuje się, że w czerwcu turystom w Polsce udzielono 3,5 mln noclegów, tj. o 62,8 proc. mniej niż przed rokiem. Turysty krajowi skorzystali z 3,2 mln noclegów, natomiast goście zagraniczni - z 0,3 mln i było to odpowiednio o 58,2 proc. i o 82,6 proc. mniej niż



Ten sezon - tak jak wszyscy się spodziewali - był krótki i z małą liczbą turystów. Aczkolwiek - szczególnie w sierpniu - czasowiczów nad morzem nie brakowało

w czerwcu 2019 roku - podaje GUS.

Według wstępnych danych, spadek liczby turystów w obiektach noclegowych w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku odnotowano w czerwcu we wszystkich województwach, w tym największy w mazowieckim (o

76 proc.). Najmniejszy spadek zaobserwowano z kolei w województwie zachodniopomorskim (o 46 proc.).

Pierwsze poważne straty branży turystycznej odnotowała jednak znacznie wcześniej, bo już w trakcie tegorocznej majówki, kiedy w związku z epidemią koronawirusa gra-

nice naszego kraju były zamknięte, a hotele - nieczynne.

Jak wynika z najnowszych danych GUS, w maju w turystycznych obiektach noclegowych w Polsce zatrzymało się 387,2 tys. turystów i było to o prawie 2,9 mln osób mniej niż w maju 2019 roku. Turysty krajowi (367,2 tys.) stanowili 94,8

proc. i w porównaniu z analogicznym miesiącem ubiegłego roku było ich mniej o 85,9 proc. Liczba gości zagranicznych (19,9 tys.) zmniejszyła się o 97,1 proc. Najliczniejszą grupę stanowili przyjezdni z Korei Południowej oraz Ukrainy (po 5,5 tys. osób).

- Spadek liczby turystów korzystających z noclegów odnotowano w maju br. we wszystkich województwach. Największy wystąpił w obiektach zlokalizowanych na terenie województwa małopolskiego (o 93,6 proc.) i mazowieckiego (o 91,5 proc.), zaś najmniejszy - w województwie pomorskim (o 83 proc.) i podkarpackim (o 83,2 proc.) - czytamy w raporcie GUS. - Najwięcej osób skorzystało w maju br. z noclegów w województwie pomorskim (49 tys.), a następnie w województwach dolnośląskim i mazowieckim (po 44,6 tys.). Najmniej turystów przebywało w obiektach zlokalizowanych w województwie opolskim (5 tys.), świętokrzyskim (7,5 tys.) i podlaskim (9,4 tys.).

Po straconej majówce i bardzo ciężkim czerwcu, od dna

branża turystyczna zaczęła odbijać się dopiero w drugiej połowie lipca. - Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, od 4 maja br. dopuszczalne było wznowienie prowadzenia działalności związanej ze świadczeniem usług hotelarskich. Część obiektów noclegowych nie rozpoczęła jednak przyjmowania gości od początku maja lub nadal nie podjęła działalności. Pomimo tego obserwuje się stopniowy wzrost liczby turystów korzystających z bazy noclegowej, co wpływa na poprawę wskaźników wykorzystania turystycznych obiektów noclegowych w kolejnych miesiącach w odniesieniu do analogicznych okresów 2019 roku - podsumowuje GUS.

Wrzesień na rynku turystycznym będzie bardzo niepokojny. Rozszerzona zostanie także lista krajów, do których zakazane będą loty. Od 1 września mają to być m.in. Hiszpania, Albania, Chorwacja, Malta, Francja, Maroko i Ukraina. Oznacza to kolejne straty i kłopoty dla biur podróży.

©©

Wirus nie odpuszcza. W Słupsku jest kolejna zakażona osoba

Zdrowie

Rafał Mrowicki
r.mrowicki@prasa.gda.pl

Ministerstwo Zdrowia poinformowało wczoraj o 729 nowych potwierdzonych zakażeniach koronawirusem. 60 z nich dotyczy mieszkańców województwa pomorskiego. Zakażenie odnotowano także w Słupsku.

Jak informuje Pomorski Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Gdańsku Tomasz Augustyniak, najwięcej, bo prawie połowę chorych zdiagnozowano w Gdańsku. Z 25 podanych przypadków tylko 3 dotyczą osób w starszym wieku, zdecydowana większość to ludzie młodzi, a nawet bardzo młodzi. Na drugim miejscu w województwie jest Gdynia, gdzie w ciągu ostatniej doby wykryto zakażenie u 12 osób. Wśród zakażonych jest także młoda kobieta ze Słupska.

Jak podaje słupski sanepid, prowadzone są działania przeciwepidemiczne, nie ma natomiast informacji o stanie zdrowia kobiety. Z raportu Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej wynika również, że

młoda kobieta nie jest związana z żadnym z ognisk zakażeń na naszym terenie.

Liczba potwierdzonych zakażeń SARS-CoV-2 w województwie pomorskim wynosiła wczoraj 2258 (2198+60). Łącznie 26 osób pozostawało w kwarantannie, a trzy pod nadzorem epidemiologicznym.

Przypadek zakażenia poja-

Osoby te będą miały przeprowadzone testy na Covid-19. Zgodnie ze wskazaniami sanepidu, przedszkole poza tym będzie działało normalnie, z zachowaniem reżimu sanitarnego. Tego typu sytuacje zawsze są niepokojące - informuje Urząd Miasta w Gdyni.

Wydaje się, że wrześnie sytuacja związana z epidemią koronawirusa będzie jeszcze bardziej dynamiczna, bo do szkół mają wrócić uczniowie. W każdej placówce szkolnej setki osób, w tym także nauczyciele i personel, będzie przebywać razem na niewielkiej przestrzeni. Taka sytuacja zwiększa ryzyko zakażenia się koronawirusem i rozprzestrzeniania choroby.

Nie wszyscy uważają, że uruchamianie stacjonarnych zajęć to dobry pomysł. Z sondażu SW Research dla portalu rp.pl wynika, że 43,1 proc. Polaków uważa, iż 1 września rok szkolny powinien się zacząć w formie tradycyjnej. Przeciwnego zdania jest 33,3 proc. badanych.

Opinii w sprawie powrotu dzieci do szkół nie ma 23,6 proc. ankietowanych.

Kinga Siwiec
©©

wił się wczoraj u dziecka w Przedszkolu nr 56 w Gdyni.

- Dyrekcja placówki natychmiast ustaliła z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Gdyni zasady dalszego postępowania. Sanepid skierował na kwarantannę dziesięcioro dzieci, które miały kontakt z chorym przedszkolakiem oraz ich rodziny. Podobnie na kwarantannę skierowano trzech nauczycieli i dwóch pracowników obsługi.

Od września do szkół wracają uczniowie. Niektórzy epidemiolodzy zastanawiają się, czy nie nastąpi wówczas wzrost zakażeń

AUTOPROMOCJA

009829166

Zdobądź
tytuł

**NAJLEPSZEJ
MARKI
z Pomorza!**

**XIII edycja
konkursu
Nasze Dobre
z Pomorza**

Zgłoszenie firm należy przesłać na adres:
anna.szczek@polskapress.pl

lub pod nr telefonu

510 026 927

Szczegóły konkursu w codziennym wydaniu „Głosu”.

GŁOS
POMORZA

GŁOS
POMORZA

GŁOS
POMORZA

GS24.pl

GP24.pl

GK24.pl

Za wywóz śmieci uczciwi płacą za nieuczciwych

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl



Miastko

Wracamy do tematu nowych cen za śmieci w Miastku. Stawka za odbiór i wywóz śmieci, która ma obowiązywać od 1 września, będzie jedną z najwyższych w województwie pomorskim. Przypomnijmy, że to 28 złotych od osoby. Czteroposobowa rodzina miesięcznie zapłaci 112 złotych. Teraz jest 48 złotych (16 złotych od osoby). Mieszkańcy są zbulwersowani.

Decyzja w sprawie nowych stawek (na razie na 4 miesiące) ma zapaść na piątkowej sesji (28 sierpnia). 28 zł od osoby, to stawka wynegocjowana między gminą Miastko a firmą Kodek, która wywozi odpady. Miastecka firma chciała za swoje usługi w przetargu jeszcze więcej (prawie dwa razy tyle). Gmina przetarg unieważniła i od nowego roku najprawdopodobniej sama zajmie się odbiorem i wywozem odpadów. Na 4 miesiące gmina jednak musi zaakceptować warunki firmy Kodek, bo w przeciwnym razie od września nie miałby kto wywozić śmieci.

- Jesteśmy 5-osobową rodziną. To zapłacimy 140 złotych miesięcznie. Teraz jest to 80 złotych. To bardzo duża podwyżka. Coś tu jest nie tak. W innych gminach jest taniej - mówi pani Marzena. Inni mieszkańcy zwraca uwagę, że wiele osób w ogóle nie płaci za śmieci. - I stąd też taka wysoka stawka. Pora zabrać się za te martwe dusze - stwierdza pan Konrad.

Nowe stawki w gminie Miastko są też bardzo wysokie w porównaniu do innych wię-



Wywózem śmieci w gminie Miastko, na zlecenie samorządu, zajmuje się firma Kodek

szych gmin. W Słupsku stawka wynosi 18 zł od osoby. Tyle samo jest w Lęborku. W Człuchowie stawka wynosi 21 zł. W Uście płaci się od metra sześciennego zużytej wody. Stawka wynosi 5 zł od metra sześciennego. Na osobę można przyjąć, że miesięczne zużycie wody wynosi 2,5-3 metrów sześciennych. 4-osobowa rodzina płaci więc średnio 60 zł miesięcznie. W Bytowie wysokość opłat za śmieci też zależy od zużycia wody. Stawka wynosi 6,70 zł za metr sześcienny. 4-osobowa rodzina płaci więc miesięcznie za odpady około 80 zł.

Porównywalne stawki, jak w gminie Miastko, będą obowiązywały od 1 października br. w Kościerzynie i okolicznych gminach. To aż 36 zł od osoby. Przy trzech osobach i więcej w gospodarstwie domowym, stawka miesięczna li-

czona jest od gospodarstwa i wynosi miesięcznie 101 zł. A więc 4-osobowa rodzina z gminy Miastko zapłaci więcej, niż w Kościerzynie, bo 112 zł.

Stawka 28 zł od osoby ma obowiązywać w gminie Miastko do końca roku. Ratusz i radni liczą, że w nowym roku da się ją obniżyć poprzez zorganizowanie własnego systemu odbioru i wywozu odpadów (ma się tym zająć Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Miastku). Wstępne szacunki mówią, że być może stawkę da się obniżyć do 24 zł za osobę.

- Trudno teraz to dokładnie policzyć. Są też podzielone głosy, czy utrzymać stawkę od osoby, czy też przejść na rozliczenie za wodę - mówi Danuta Karaśkiewicz, burmistrz Miastka. - Przy tej drugiej opcji, za śmieci będą płacili wszyscy, którzy przebywają w danym

gospodarstwie, bo wszyscy zużywają wodę i produkują odpady. W obecnym systemie mamy luki. Jest różnica 5000 osób między deklaracjami śmieciowymi, a osobami zameldowanymi. To bardzo dużo. Można przyjąć, że co najmniej 2500 osób powinno płacić za śmieci, a nie płaci. Niestety, nie mamy skutecznych narzędzi, aby to kontrolować.

Od autora

Liczba osób, która w gminie Miastko nie płaci za odpady, jest porażająca. I ma wpływ na wysokość opłat. Uczciwi mieszkańcy płacą za tych nieuczciwych. Miastecki ratusz musi znaleźć rozwiązanie, aby wyegzekwować te opłaty. To żadna łaska. Być może sensownym rozwiązaniem jest przejście na system rozliczeniowy za wodę. Tylko dobrze trzeba policzyć stawkę. ©©

Dwa tragiczne wypadki w regionie. Smutny bilans środy

Na drogach

Joanna Boroń
joanna.boron@gk24.pl

Dwóch mężczyzn - jeden w wieku 24, a drugi 63 lat - zginęło w środę w wypadkach na drogach regionu koszańskiego. W sumie podczas kończących się już wakacji na polskich drogach blisko 390 osób straciło życie.

Do pierwszego tragicznego w skutkach wypadku doszło około godz. 8.30 w środę na drodze krajowej nr 11 w pobliżu Bonina, na łuku drogi, niedaleko Koszalina. Doświadczeni kierowcy wiedzą, że to miejsce szczególnie niebezpieczne, gdzie nie raz dochodziło już do śmiertelnych wypadków.

Oficer prasowy koszańskiej policji komisarz Monika Kosiec tak relacjonuje wczorajsze wydarzenia:

- Według wstępnych ustaleń policji, kobieta kierująca audi na łuku drogi wpadła w poślizg. Przyczyną mogła być znajdująca się tam stacja ropopochodna, to jedna z hipotez. Kobieta zjechała na przeciwległy pas i uderzyła w jadącego zgodnie z przepisami 24-latką.

Mężczyzna jadący volkswagenem golfem zginął na miejscu. Ranna została też 69-letnia kobieta kierująca samochodem Audi Q5, która trafiła do koszańskiego szpitala.

W zderzeniu z pociągiem nie miał szans

Drugi śmiertelny wypadek miał miejsce na niestrzeżonym przejeździe w Borkowicach (gmina Będzino), niedaleko dworca w Miłogoszczy. miejscowości leżącej w powiecie kołobrzeskim. Tam samochód wjechał pod pociąg.

Do wypadku doszło około godziny 10.30. Wszystko wskazuje na to, że 63-letni mieszkaniec powiatu koszańskiego nie zatrzymał się przed znakiem „stop”.

- Przejazd w Borkowicach ma kategorię D, czyli nie ma na nim szlabanu, ani świateł, jedynie stoi tu znak „stop” - opisuje st. asp. Rafał Skoczylas, oficer prasowy koszańskiej policji. - 63-latek wjechał samochodem marki volkswagen passat prosto pod pociąg relacji Kraków-Kołobrzeg. Niestety kierowca zginął na miejscu. Mężczyzna jechał sam.

Dlaczego kierowca zignorował znak? To powinno ustalić śledztwo.

Tragiczne wakacyjne statystyki

W sumie podczas tych kończących się już wakacji na polskich drogach życie straciło blisko 390 osób. W naszym województwie ofiar było 20, w tym trzy w Koszalinie i okolicach. Oby czas powrotu do domu z wakacji nie podniósł tej przygnębiającej statystyki. ©©

Testy na koronawirusa w Kępicach

Zdrowie

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

W Kępicach przeprowadzono testy na obecność koronawirusa. Badano pracowników i podopiecznych placówek medycznych oraz placówek pomocy społecznej.

Akcję przeprowadził Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku. Do testów wytypo-

wano m.in. pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej, uczestników Centrum Integracji Społecznej, Środowiskowego Domu Samopomocy, pracowników spółdzielni socjalnych, a także seniorów zrzeszonych w lokalnych stowarzyszeniach.

W sumie zrobiono 300 badań. U żadnej z osób poddanej testom nie potwierdzono obecności koronawirusa.

Badania sfinansowano ze środków Unii Europejskiej. ©©



Usługa

Aldi otwarte. Były promocje i degustacje

Wczoraj o godz. 6 otwarto nowy market w Uście - tym razem pod szyldem sieci handlowej Aldi. Sklep powstał przy ul. Ogrodowej na bazie obiektu, który do 2018 r. działał jako market Intermarche. Wczoraj z okazji otwarcia sklepu Aldi można było natrafić na liczne promocje. Klienci byli też zachęcani przez obsługę do degustacji produktów dostępnych w markiecie wystawionych na specjalnych stoiskach. Każdy odwiedzający otrzymał również kolorową, wielorazową torbę na zakupy z logo sieci. Aldi to niemiecka sieć ze stu-letnią tradycją. W Polsce inwestuje od 2006 r. (MW)

Wyrazy głębokiego współczucia
Naszej Koleżance Beacie Lisieckiej
z powodu śmierci

Ojca

składają

Zarząd, Koleżanki i Koledzy Przedsiębiorstwa
Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Słupsku

Na Legionów Polskich bez zmian, czyli głębokie kałuże

Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl



Problem

Dwa dni temu mieszkańcy Ulicy Legionów Polskich najpierw cieszyli się, że pojawił się sprzęt budowlany i robotnicy, a potem śmiali się. Zabezpieczono tylko największe dziury w ziemi, które po opadach zamieniły się w typowe tam głębokie kałuże. Potem zaś drogę odwiedził sam dyrektor Zarządu Infrastruktury Miejskiej Jarosław Borecki. Fachowym okiem patrząc, co można na tej ulicy poprawić, a do czego dzień wcześniej zobowiązał się podczas sesji rady miejskiej wobec przewodniczącej rady Beaty Chrzanowskiej.

- Przypominam, że ulica Legionów Polskich zostanie dokończona i będzie wyglądała tak jak już zrobiony odcinek. Będzie jezdnia asfaltowa i ścieżka rowerowa. Wszystko o ulicy Riedla - powiedział nam dyrektor ZIM. - Teraz tworzona jest dokumentacja projektowa. Do czasu remontu powinna być w wystarczającym czasie. Możemy też przełożyć płyty, jak będzie taka potrzeba.

Całą sytuację wraz z mieszkańcami dziwi się radny Bogu-



Na ul. Legionów Polskich zabezpieczono tylko największe dziury w ziemi, które po opadach zamieniły się w głębokie kałuże

ław Dobkowski z Platformy Obywatelskiej. - Czekamy na spotkanie z panią prezydent na temat tej ulicy - przypomina radny. - Moim zdaniem powinna być jak najszybciej zrobiona, szkoda że o tym nie pomyślano od razu, gdy remontowano drogę.

Przypomnijmy, na lipcowej sesji radni niemal jednogłośnie (wstrzymał się tylko Adam Trader z PiS) zdecydowali o przekazaniu środków na stworzenie dokumentacji projektowej dla ulic, które mają zostać zmodernizowane w ramach „Programu na rzecz zwiększania szans rozwojowych Ziemi Słupskiej na lata 2019-2024”. Słupsk otrzymał 30 milionów złotych od rządu

na różne zadania, w tym remonty ulic. Jedyną kontrowersją w tym temacie był plan na zbudowanie ulicy Szpilewskiego, a ma to nastąpić w 2023 roku.

Radny Bogusław Dobkowski napisał list do władz miasta, w którym pytał dlaczego nie przedłuży się o 300 metrów robionej ulicy Legionów Polskich, gdzie są działki budowlane, a planuje się zupełnie inną ulicę - Szpilewskiego, gdzie z jego wiedzy wynika, iż miasto sprzedało tam już teren deweloperowi.

Teraz doszło do zamieszania w tym rejonie miasta, bo wiceprezydent Marek Goliński zapowiedział zmiany

w organizacji ruchu na ulicy Banacha, to nie spodobało się działkowcom.

Nato miast przewodnicząca rady miejskiej Beata Chrzanowska zauważyła, że władze wprowadziły mieszkańców w błąd. 18 sierpnia, po konferencji prasowej pojawiła się informacja, że osiągnięto kompromis w sprawie organizacji ruchu na ul. Banacha w rejonie ogrodów działkowych. Ale z wypowiedzi na poniedziałkowej sesji wynika że organizacja ruchu zmieni się tam dopiero jak będą zrobione ulice w tym rejonie. W tym nieśczęsny, pozostawiony podczas modernizacji, kilkusetmetrowy odcinek Legionów Polskich. ©©

Terytorialsi pojechali na szkolenie poligonowe w Ustce

Wojsko

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl

Żołnierze WOT z 7. Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej uczestniczą w dwutygodniowym szkoleniu na poligonie. Takie treningi żołnierzy OT musi przejść przynajmniej raz w roku.

- Szkolenie zintegrowane realizowane jest w trybie szkolenia poligonowego, poprzez które w formie praktycznej terytorialsi podnoszą swoje umiejętności indywidualne, specjalistyczne oraz zespołowe - tłumaczy Maciej Szalbierz z WOT. - Ma ono na celu podsumować i uporządkować nabytą wiedzę, którą żołnierze do tej pory pozyskali. Do-

datkowo szkolenie poligonowe umożliwia przeprowadzenie zajęć w warunkach zwykle niedostępnych w garnizonach. Ponadto taka forma w istotny sposób je urealnia i bardzo pozytywnie wpływa na zgranie żołnierzy w pododdziale.

Każdy żołnierz OT pełniący terytorialną służbę wojskową musi raz w roku ukończyć tego typu szkolenie. Kolejnym etapem wojskowych szlifów są rozpoczynające się szkolenie specjalistyczne, a później te zgrzywające pododdziały. Finalnie, proces od wejścia do służby i założenia oliwkowego beretu do uznania ochotnika za w pełni wyszkolonego terytorialisa, trwa trzy lata. ©©

REKLAMA

009834966



Słupska Spółdzielnia Mieszkaniowa „CZYN”

ogłasza przetarg na:

I. Najem lokali użytkowych:

- 1/ przy ul. Królowej Jadwigi 1/235, o pow. użytk. 23,00 m², wyjściowa stawka czynszu podstawowego 10 zł/m², wadium 500 zł;
- 2/ przy ul. Piłsudskiego 1B/42 o pow. użytk. 50,30 m², wyjściowa stawka czynszu podstawowego 4 zł/m², wadium 450 zł;
- 3/ przy ul. Garmcarskiej 7/57, o pow. użytk. 78,60 m², wyjściowa stawka czynszu podstawowego 18 zł/m², wadium 2.320 zł;
- 4/ przy Al. 3 Maja 82/28, o pow. użytk. 61,09 m², wyjściowa stawka czynszu podstawowego 15 zł/m², wadium 1.440 zł.

II. Najem pomieszczenia gospodarczego:

- 1/ przy ul. Garmcarskiej 5, o pow. użytk. 66,00 m², wyjściowa stawka czynszu podstawowego 2 zł/m², wadium 400 zł.

Przetarg ustny na wynajęcie ww. lokali odbędzie się w dniu 7.09.2020 r. o godz. 11.00 w siedzibie Spółdzielni przy ul. Leszczyńskiego 7 (pokój nr 23).

Podstawowe warunki przetargu:

1. Stawka czynszu podstawowego nie obejmuje podatku VAT oraz innych opłat zmiennych związanych z użytkowaniem lokali.
2. Wadium w ustalonej wysokości należy wpłacać w dniu przetargu w kasie Spółdzielni w godz. 7.00-10.00.
3. Uczestnikowi, który przetarg wygrał, wadium zalicza się na poczet opłat czynszowych. W przypadku rezygnacji lub uchylenia się od zawarcia umowy najmu w ustalonym terminie, wadium przepada na rzecz Spółdzielni.
4. Wadium przepada na rzecz Spółdzielni, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje stawki czynszowej równej stawce wywoławczej.
5. Lokale objęte przetargiem można oglądać pod wskazanym adresem w terminie do dnia, w którym odbędzie się przetarg.
6. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wycofania lokali z przetargu albo zamknięcia przetargu bez podania przyczyn.

W dniu zawarcia umowy najmu Najemca zobowiązany będzie do wpłaty kaucji w wysokości 2-miesięcznych opłat czynszowych.

Jeżeli lokale nie zostaną wynajęte w dniu przetargu ustnego, Spółdzielnia przyjmować będzie oferty pisemne w terminie do dnia 14.09.2020 r.

Bliższych informacji udziela Dział Członkowsko-Lokalowy i Samorządowy Spółdzielni przy ul. Leszczyńskiego 7 (pokój 15) – tel. 59 844-76-80.

Słupski ratusz przyznaje, że stosuje trujący glifosat jako środek chwastobójczy

Środowisko

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl

Instytut Spraw Obywatelskich, który walczy o całkowity zakaz stosowania trującego glifosatu w przestrzeni publicznej, zaznaczył Słupsk na czerwono na swojej mapie kraju. Miasto jest jednym z kilkunastu samorządów, które przyznają, że sięgają po ten środek. Ratusz walczył nim z barszczem Sosnowskiego.

Instytut Spraw Obywatelskich zapytanie o stosowanie glifosatu w przestrzeni publicznej wysłał do kilkudziesięciu polskich miast. Kilkaście z nich, m.in. Elbląg, Kielce czy Rzeszów odpowiedziały, że środek nie stosują wcale. Niektóre, jak Koszalin Szczecin czy Gdańsk nie udzieliły jednoznacznej odpo-

wiedzi. Piętnaście przyznało otwarcie, że sięga po glifosat, który jest popularnym składnikiem środków chwastobójczych, powszechnie stosowanych do oprysków w parkach, ogródkach, czy na trawnikach. Jego siła działania nie jest obojętna dla ludzi i zwierząt. Glifosat kumuluje się w organizmie, co może prowadzić do zmian nowotworowych.

W grupie użytkowników znalazł się Słupsk. Ratusz przyznał, że w 2019 roku użyto 1,5 litra Roundup 360 o stężeniu dwóch procent do zwalczania barszczu Sosnowskiego. Była to zlecona usługa. Samorząd podkreślił przy tym, że za kompleksowe utrzymanie i pielęgnację miejskich terenów zielonych odpowiada Zarząd Infrastruktury Miejskiej, a te w zabudowie mieszkaniowej Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej.

- Miasta zabezpieczają się w ten sposób - komentuje Przemysław Stańczak z Instytutu Spraw Obywatelskich. - To taka psychologia i rzucanie odpowiedzialności, bo choć miasto może środka nie używać, to zależna od gminy spółka czy instytucja już tak. My zaznaczyliśmy Słupsk na czerwono na naszej mapie, że względu na barszcz.

Instytut przytacza przykład Torunia. Miasto ogłosiło, że jest wolne od glifosatu, podczas gdy miejskie spółki (takie jak MPO czy MZK) wykorzystywały ten środek w bardzo dużych ilościach.

Ekolodzy walczą o całkowity zakaz stosowania tej rakotwórczej substancji. W tym celu zbierają podpisy pod petycją do premiera Mateusza Morawieckiego oraz wystosowali apel do prezydentów 49 polskich miast o wprowadzenie natychmiastowego zakazu jego stosowania. Został on też wystosowany do prezydent Słupska Krystyny Danileckiej-Wojewódzkiej.

- Zwracamy się do Pani Prezydent jako Gospodini miasta o wprowadzenie w ramach dobrych praktyk natychmiastowego zaprzestania stosowania środków zawierających glifosat przez wszystkie jednostki administracyjne podlegające - czytamy w apelu, pod którym podpisał się Rafał Górski, prezes ISO. - Takie działanie stanowić będzie dobry przykład dla innych podmiotów realizujących w mieście zadania publiczne, jak również dla innych miejscowości w całej Polsce. Pani decyzyja przełoży się bezpośrednio na korzyści dla mieszkańców, jednocześnie stawiając Słupsk w roli prekursora dobrych zmian w zakresie dbania o zdrowie i ekologię. ©©

Wyjątkowe spotkanie. Premier rozmawiał z opozycją o Białorusi

Warszawa

Leszek Rudziński

leszek.rudziński@polskapress.pl

Przedstawiciele klubów parlamentarnych spotkali się w środę z premierem, aby omówić ostatnie wydarzenia na Białorusi. Posłowie opozycji zadeklarowali wsparcie dla działań rządu.

Szef rządu Mateusz Morawiecki zaprosił przedstawicieli wszystkich klubów parlamentarnych na spotkanie ws. ostatnich wydarzeń na Białorusi, gdzie po wyborach prezydenckich doszło w tym kraju do wielu protestów i manifestacji przeciwko fałszowaniu wyników głosowania.

Premier dziękował politykom opozycji za udział w spotkaniu. Zazaczył, że poinformował ich o działaniach rządu w sprawie wydarzeń za wschodnią granicą Polski. Podkreślał wspólne poglądy wszystkich uczestników rozmów na temat sytuacji na Białorusi.

- Potrafimy rozmawiać ponad podziałami, mówić jednym głosem - stwierdził szef rządu.

- Wspólnie apelujemy o uwolnienie polityków opozycji na Białorusi, członków Rady Koordynacyjnej - dodał.

Premier podkreślał, że „suwerenna Białoruś leży w najlepszym pojętym interesie Polski”. Wymienili poglądy, często różne, ale wszystkie miały wspólny mianownik: Białoruś powinna być wolnym, demokratycznym krajem - zaznaczył Mateusz Morawiecki.

W spotkaniu wzięła udział m.in. delegacja Lewicy. Tuż po jego zakończeniu Robert Biedroń powiedział dziennikarzom, że jego zdaniem Polska w sprawie Białorusi „nie będzie nadawała tonu, ponieważ jest niewiarygodna” na arenie europejskiej. - Ta wiarygodność

poprzez działania ostatnich lat rządów PiS została bardzo obniżona. Wiemy, że Polska jest na cenzurowanym w Unii Europejskiej i w Radzie Europy, wobec Polski są wszczęte procedury dotyczące przestrzegania reguły praworządności i dlatego tę dynamikę nadaje Litwa - ocenił.

Podkreślił, że Lewica będzie wspierała polski rząd, jeżeli ten będzie dążył na forum europejskim do wspierania demokratycznych zmian na Białorusi. - Tylko polski rząd musi odzyskać tę wiarygodność w sprawach praworządności, demokracji i praw człowieka na arenie międzynarodowej (...) Dzisiaj niestety tego brakuje i dlatego Polska jest osamotniona, nie jest zapraszana do tych głównych dyskusji - mówił.

Robert Biedroń z Lewicy apelował do prezydenta o zwołanie Rady Bezpieczeństwa Narodowego

Konfederację reprezentowali Janusz Korwin-Mikke, Grzegorz Braun oraz Robert Winnicki.

- Na liście naszych priorytetów na pierwszym miejscu jest suwerenność - mówił Braun po zakończeniu wizyty w KPRM.

Jego zdaniem Polska „upominająca się o ustanowienie jakiegoś kurateli międzynarodowej nad Białorusią, to jak karp dopominający się przyspieszenia terminu Wigilii”.

- Wszystkie zasady, które zostaną zastosowane w odniesieniu do Białorusi, zostaną zastosowane również w odniesieniu do Polski - mówił Grzegorz Braun. ©©



Spotkanie premiera z politykami opozycji było wyjątkowe, rządzący PiS rzadko rozmawiali z innymi ugrupowaniami

Rząd przywróci zasiłki opiekuńcze dla rodziców

Warszawa

Leszek Rudziński

leszek.rudziński@polskapress.pl

Warszawa

Rodzice, którzy muszą opiekować się dziećmi ze względu na zawieszenie zajęć w szkołach z powodu pandemii, mogą liczyć na dodatkowy zasiłek opiekuńczy. - Będzie on przyznawany do 20 września - poinformowała minister rodziny Marlena Małag.

W marcu, gdy w Polsce pojawiły się pierwsze przypadki koronawirusa, rząd wprowadził dodatkowy zasiłek opiekuńczy dla rodziców, którzy musieli zaopiekować się dzieckiem w czasie, gdy zajęcia w szkołach, przedszkolach i żłobkach zostały zawieszone.

Na początku zasiłek przyznawany był na 14 dni, jednak czas jego obowiązywania był sukcesywnie wydłużany.

Miesięczny zasiłek opiekuńczy - zarówno dodatkowy z powodu COVID-19, jak i przyznawany na tzw. zasadach ogólnych - wynosi 80 proc. wynagrodzenia. Po okresie wakacyjnym zasiłek ma być przywrócony.

- Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja związana z pandemią może być różna, dlatego będzie obowiązywał dodatkowy zasiłek opiekuńczy. Proponujemy

W Lublinie mężczyzna zmarł podczas policyjnej interwencji

Lublin

Piotr Nowak

piotr.nowak@polskapress.pl

- Agresywny mężczyzna idzie drogą Męczenników Majdanka i bije napotkanych ludzi - takie zgłoszenia we wtorek otrzymywali lubelscy policjanci. Interwencja funkcjonariuszy zakończyła się śmiercią zatrzymanego. Sprawę badają policja i prokuratura.

Do zdarzenia doszło we wtorek kilka minut po godz. 15. Policjanci otrzymali kilka zgłoszeń, z których wynikało, że na jednej z ulic agresywny mężczyzna bije przechodniów. Zgłaszający przypuszczali, że napastnik „może być pod wpływem środków odurzających”.

Na miejsce przyjechali wywiadowcy z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. Według relacji funkcjonariuszy, gdy do-
tarli na miejsce, napotkali mężczyznę, który kopał jedną z przechodzących ulicą kobiet.



MEN zastanawia się na wprowadzeniu obowiązku noszenia maseczek przez dzieci w przestrzeniach wspólnych w szkole

ZALECENIA MEN I GIS

POSTĘPOWANIE, GDY DZIECKO JEST ZAKAŻONE

Jeśli wynik testu na koronawirusa u dziecka okaże się dodatni, wówczas dyrektor szkoły składa wniosek o wydanie opinii do powiatowego inspektora sanitarnego, w jaki sposób zorganizować zajęcia. - Inspektor sanitarny przygląda się sytuacji. Prowadzi dochodzenie epidemiologiczne. Sprawdza krąg osób, które miały styczność z osobą zarażoną, i te osoby będą musiały udać się na kwarantannę - tłumaczył na konferencji minister edukacji.

zasiłek do 20 września. Będziemy na bieżąco monitorować sytuację - oświadczyła na konferencji prasowej Marlena Małag, minister rodziny, pracy i polityki społecznej.

Jak wyjaśniła szefowa resortu, zasiłek będą mogli otrzymać rodzice dzieci w wieku do lat 8. - O dodatkowy zasiłek opiekuńczy będzie można się ubiegać w przypadku, gdy zamknięcie placówki będzie spowodowane epidemią koronawirusa - tłumaczyła.

Na tych samych zasadach zasiłek przysługiwał będzie też ubezpieczonym rodzicom dzieci do 16 lat, które mają orzeczenie o niepełnosprawności, a także rodzicom dzieci do 18 lat - które mają orzeczenie o znacznym lub umiarkowa-

nym stopniu niepełnosprawności oraz które mają orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego.

O dodatkowy zasiłek opiekuńczy będzie można wystąpić do pracodawcy; osoby prowadzące działalność pozarolniczą powinny się zgłosić bezpośrednio do ZUS.

Na konferencji prasowej minister edukacji Dariusz Piontkowski dodał, że zmieniły się wytyczne dotyczące przedszkoli. Nowe przepisy sanitarne zakładają, że jednemu dziecku w placówce należy zapewnić 1,5 mkw. powierzchni, a nie jak wcześniej 2-2,5 mkw.

- Samorządy, przy wcześniejszym obowiązujących ograniczeniach, zwracały uwagę na to, że część dzieci z takiej opieki nie będzie mogła korzystać - mówił Dariusz Piontkowski.

Minister edukacji mówił też, że alternatywnym rozwiązaniem dla wprowadzania innych trybów nauki niż stacjonarny w poszczególnych szkołach może być np. wprowadzanie obowiązkowego mierzenia temperatury przed wejściem do placówki lub nakaz noszenia maseczek czy przyłbic podczas przebywania we wspólnych przestrzeniach. - Nasze decyzje oparte są na zagranicznych doświadczeniach oraz raportach Europejskiej i Światowej Organizacji Zdrowia, które wskazują, że dzieci nie są łatwym ogniwem roznoszenia choroby - mówił Piontkowski. ©©

W KRAJU

Atak na zabytkowy kościół sióstr klarysek

W kościele pw. św. Ottona w Słupsku, którym opiekują się siostry klaryski w Słupsku, zniszczono zabytkowy witraż. Zakonnice uważają, że wygląda to na zaplanowane działanie. Najpierw bowiem próbowano trutką na szczury otruci im psa. Potem w nocy z soboty na niedzielę ktoś zniszczył zabytkowy witraż w kościele. Strata jest wielka. Sprawę prowadzi słupska policja. Funkcjonariusze siostry wezwały w niedzielę, gdy zobaczyły zniszczony witraż. Policjanci zabezpieczyli ślady i szukają sprawców. Zniszczenie witrażu wpisanego do rejestru zabytków jest przestępstwem. Kościół pw. św. Ottona wybudowano na terenie dawnego grodziska w XIX wieku. Budowla jest w stylu neoromańskim. Wtedy była to jedyna parafia katolicka w Słupsku. Darczyńcami wspomagającymi budowę były m.in. cesarzowa niemiecka Augusta i cesarzowa austriacka Elżbieta. (AIP)

Tortury na Białorusi: poniżanie, bicie, aresztowani nawet lekarze

Kazimierz Sikorski
k.sikorski@polskapress.pl



Minisk

Białoruscy aktywiści udokumentowali 450 przypadków pobić i tortur, zadanych demonstrantom, którzy wystąpili przeciwko reżimowi. Apelują do ONZ o reakcję.

Na posterunkach milicji, w aresztach i więzieniach, do których trafili, byli bici i torturowani. Białoruscy milicjanci i bezpieczeństwa pastwili się nad demonstrantami.

Centrum Wiasna, grupujące obrońców praw człowieka, udokumentowało pobicie 450 ludzi przez stróżów prawa. Do tej pory nie wszczęto żadnego dochodzenia.

Ani jednemu policjantowi czy naczelnikowi aresztu nie postawiono zarzutów, a ci, którzy byli poddawani „obróbce” przez siepaczy Łukaszenki opowiadają o swoim horrorze. Mówią, że tortury i brutalne pobicie były częścią systemu, który miał złamać demonstrantów, którzy ośmielili sprzeciwić się dyktatorowi.

W pierwszych czterech dniach po wyborach na Białorusi z 9 sierpnia zatrzymano po-



Centrum Wiasna zebrało co najmniej 450 przypadków pobicia demonstrantów przez funkcjonariuszy. Żaden z nich nie został ukarany. - Co mi zrobisz? - słyszą od nich aresztowani

nad sześć tysięcy ludzi. Dlatego białoruscy aktywiści apelują o interwencję do Specjalnego Sprawozdawcy ONZ ds. Tortur, prosząc, by te nieludzkie praktyki zostały napiętnowane, by wszczęto przeciwko winnym dochodzenie, a przetrzymywanych za kratami zwolniono.

W wywiadzie dla Deutsche Welle kilka kobiet opisuje swoje wstrząsające doświadczenia za kratkami i oskarża władze o zadawanie tortur.

Elena Budejko, anestezjolog w szpitalu dziecięcym w Mińsku, spędziła w areszcie niecały dzień - ale mówi, że te godziny

były najgorsze w jej życiu. 11 sierpnia wraz z kilkoma innymi lekarkami wyszła na ulice podczas protestów. Wszystkie były wolontariuszkami w białych fartuchach z czerwonymi krzyżami i niosły torby lekarskie ze sprzętem i lekarstwami. - Chciałyśmy pozostać neutralni

i pomóc obu stronom - mówi Budejko.

Gdy grupa kierowała się do centrum miasta, zbliżyli się uzbrojeni mężczyźni w mundurach i kazali kobietom wsiąść do minibusów. Później lekarki umieszczono w pojeździe do transportu więźniów. Młody człowiek, który pomagał im nieść torbę, został oddzielony od grupy lekarzy. Budejko mówi, że słyszała krzyki, został pobity.

Lekarze zostali przewiezieni na komisariat w centrum Mińska. - Musieliśmy stać ze spuszczonej głowami i rękami za plecami - wspomina Budejko.

Potem zostawili nas stojących z czołami przy ścianie. Milicjanci gumowymi pałami szturchali czerwone krzyże na płaszczach i nazywali lekarki bojówkarcami.

Budejko opisuje mężczyzn leżących twarzą do ziemi na dziedzińcu, z wyciągniętymi rękami i nogami, słyszała też ich krzyki.

Zatrzymanym wręczano kartki z zarzutami wobec nich do podpisu. Mówi, że ci, którzy odmówili złożenia podpisu, byli bici. Budejko dodaje, że milicjanci grozili, iż poamiam jej nogi.

Mężczyznom leżącym na dziedzińcu kazano zaśpiewać hymn Białorusi. Strażnicy

bili tych, którzy ich zdaniem, nie śpiewali go dobrze - mówi Budejko. Ci, których wprowadzono do budynku, pobito nie do poznania, dodawała.

Lekarzy oskarżono o noszenie w torbach bandażi i alkoholu do przygotowania koktajli Mołotowa. Grożono nam sprawami karnymi - wspomina Budejko. Po wyjściu na wolność płakała przez wiele dni - ale zamierza znów zgłosić się na ochotnika, aby pomóc protestom.

Olga Pawłowa, pracownica kampanii wyborczej kandydatki opozycji Swietłany Cichanouskiej, została zatrzymana na pięć dni. Aresztowano ją w noc wyborczą w Mińsku na ulicy. Ta sanitariuszka z plecakiem pierwszej pomocy, znalazła się w strefie między funkcjonariuszem sił specjalnych a pokojowymi demonstrantami. Gdy siły specjalne ruszyły, protestujący zaczęli uciekać - ale Olga została na miejscu i podniosła ręce. Policjant ją popchnął i została wysadzona do furgonetki, była wypelniona innymi zatrzymanymi i odstawiona do więzienia. - Mężczyźni zostali od razu pobici. Była z nami Rosjanka. Zażądała dostępu do ambasadora Rosji, ale zabrano ją do sąsiedniej celi i pobito. Powiedzieli jej, że nigdy nie wróci do domu - wspomina Pawłowa. ©

W Hiszpanii przybywa zakażeń przed nowym rokiem szkolnym. Na pomoc ruszy wojsko

Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Hiszpania tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego przeżywa kolejną falę zakażeń. Służbom pomoc może armia.

Hiszpania w strachu przed nadchodzącym otwarciem szkół w całym kraju. Lawinowo przybywa nowych zakażeń koronawirusem (najwięcej w Europie), sytuacja z każdym dniem staje się coraz bardziej dramatyczna.

W tej sytuacji władze postanowiły wezwać na pomoc wojsko, które zajmie się śledzeniem kontaktów zakażonych koronawirusem, by w ten sposób zapobiec rozprzestrzenianiu się epidemii.

Zwracając się do regionalnych władz odpowiedzialnych

za służbę zdrowia, hiszpański premier Pedro Sánchez ogłosił, że mogą one teraz wezwać na pomoc dwa tysiące specjalnie wyszkolonych członków sił zbroynych.

Sánchez zwrócił uwagę, że niektóre regiony odniosły większe sukcesy niż inne w kontrolowaniu wirusa od czasu zakończenia trzymiesięcznej blokady Hiszpanii, wprowadzonej 21 czerwca.

Jednak podkreślił, że nowy rok szkolny musi rozpocząć się zgodnie z planem i przebiegać normalnie we wrześniu, po tym, jak władze kilku regionów stwierdziły, że nie są przygotowane na stuprocentową frekwencję.

Region Madrytu, który notuje najszybciej rosnącą i największą liczbę zakażeń w kraju, znalazł się pod ostrzałem w ostatnich miesiącach za to, że

bardzo długo trwają czynności z ustaleniem „łańcucha” zakażeń. A bez szybkiego ustalenia tych, którzy mieli kontakt z zakażonym koronawirusem, nie ma szans na powstrzymanie zarazy.

Fernando Simón, odpowiedzialny z ramienia rządu centralnego za walkę z pandemią, wezwał Madryt do podjęcia drastycznych działań w celu powstrzymania wzrostu liczby zakażeń. Tych ostatnich przybyło w ostatnich czterech dniach o 24 procent, ponad 1500 przypadków.

W sumie w Madrycie doliczono się już ponad 108 tysięcy zakażonych wirusem, to ponad jedna czwarta wszystkich przypadków zanotowanych w Hiszpanii. Według oficjalnych danych, zaraza zabiła w Hiszpanii od marca ponad 44 tysiące ludzi.

Aby pomóc regionom we wprowadzeniu środków potrzebnych do kontrolowania rozprzestrzeniania się koronawirusa, Sánchez zapowiedział, że jego rząd będzie wspierał lokalnych przywódców, którzy ogłosili stan wyjątkowy na szczeblu regionalnym. Zapobiegłoby to zaskarżaniu przez sąd decyzji władz o wprowadzeniu blokad, takich jak decyzja sędziego z Madrytu, który sprzeciwił się zakazowi palenia papierosów na ulicy i zamykaniu barów o godzinie pierwszej w nocy.

Sánchez wykluczył natychmiastowy powrót do stanu wyjątkowego w całym kraju. Dodaje, że środki, które regiony mogą zastosować w obecnej sytuacji, nie powinny się ograniczać tylko do nakazów pozostawiania ludzi w domach w pewnych regionach. ©

W KRAJU

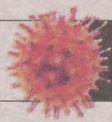


Tymoszenko w stanie krytycznym przez koronawirusa

Była premier Ukrainy i liderka opozycji Julia Tymoszenko jest w stanie krytycznym. Nawet respirator nie był w stanie jej pomóc. Bliscy modlą się o jej życie. Tymoszenko trafiła na oddział intensywnej opieki medycznej w jednym ze szpitali, gdy okazało się, że deputowana partii Batkiwszczyna została zakażona koronawirusem i bardzo ciężko przechodzi COVID-19. Wadym Iwczenko, jej kolega partyjny, powiedział, że była premier ma bardzo wysoką temperaturę. (AIP)

Ukraina nie wpuści obcokrajowców

Od 29 sierpnia do 28 września obowiązuje zakaz wjazdu na Ukrainę cudzoziemców. Powodem jest rosnąca liczba zakażeń koronawirusem. Szef ukraińskiego resortu spraw wewnętrznych Arsen Awakow poinformował, że wspomniany zakaz nie dotyczy tych, którzy mają pozwolenie na pobyt, są członkami misji międzynarodowych i humanitarnych, przejeżdżających przez Ukrainę tranzytem, kierowców ciężarówek oraz kilku jeszcze innych kategorii osób. Wcześniej szef rządu ukraińskiego zapowiedział możliwość przedłużenia tzw. kwarantanny adaptacyjnej na terenie kraju do 1 listopada. Ukraina jest w trakcie drugiej fali epidemii, a liczba nowych przypadków wzrosła do rekordowego poziomu 2000 dziennie w zeszłym tygodniu, po tym, jak początkowa blokada została złagodzona dla ograniczenia szkód dla gospodarki kraju. Tylko w minioną niedzielę zgłoszono 1987 nowych przypadków i 27 zgonów. (AIP)



Wytyczne MEN opublikowano w sierpniu, ale dyrektorzy szkół i samorządy skarżą się na brak konkretów

Jak ma wyglądać powrót dzieci do szkół

WAŻNE TELEFONY • Infolinia NFZ 800 190 590 • Infolinia ZUS 22 290 87 01 • Infolinia ZUS dla przedsiębiorców 22 290 87 02 • Infolinia MSZ 22 523 88 80 • Wsparcie psychologiczne 800 100 102

WAŻNE ZASADY • Jak najczęściej myj ręce • Kiedy kichasz lub kaszlesz, zakryj usta chusteczką lub swoim zgiętym łokciem • Unikaj bliskiego kontaktu z osobami, które mają gorączkę i kaszlą

Rekomendacje MEN

Wytyczne Ministerstwa Edukacji Narodowej dotyczące ponownego otwarcia szkół od 1 września znamy już od kilku tygodni. Dyrektorzy szkół i samorządy, które są odpowiedzialne za funkcjonowanie szkół, skarżą się jednak na to, że przepisy są zbyt ogólne. Brakuje szczegółowych wytycznych, a cały ciężar przygotowania szkół resort przerzucił na dyrektorów i samorządy. Panuje więc chaos, bo każda szkoła wprowadza własne zasady funkcjonowania uczniów w szkołach.

Jedno jest pewne - 1 września uczniowie w całej Polsce wrócą do szkół - takie są wytyczne resortu edukacji. I choć - jak wynika z sondaży - aż 1/3 Polaków nie chce posyłać dzieci do szkoły - wszyscy będą się musieli do takiej formy nauki zastosować. Jedynym wyjątkiem jest sytuacja, gdy dziecko jest chore albo ktoś z najbliższej rodziny został objęty kwarantanną. Wyłączenie z chodzenia do szkoły otrzymują też dzieci chorujące przewlekłe, ale w takim przypadku należy otrzymać zwolnienie od lekarza.

Wiadomo, że w szkołach dzieci nie będą musiały nosić maseczek lub przyłbic - mogą je jednak zakładać, podobnie jest z nauczycielami. Jednak nakaz wkładania maseczek może zostać wprowadzony przez dyrekcję szkoły. Najnowsza rekomendacja WHO mówi, że młodzież po 12. roku powinna nosić maseczki.

Rząd zapowiada przekazanie do szkół 50 milionów mase-



Rodzice będą musieli żegnać się z uczniami jeszcze przed szkołą - nie będą wpuszczani do środka

czek oraz blisko cztery miliony litrów płynu dezynfekującego. Szkoły powinny być też wyposażone w bezdotykowe termometry, którymi będzie mierzona temperatura uczniów i nauczycieli przy wejściu do budynku. Niektóre szkoły zaopatrują się na własną rękę w sprzęt do dezynfekcji pomieszczeń oraz dozowniki do płynów dezynfekcyjnych.

Dodatkowo ministerstwo edukacji zaleca: bezwzględne przestrzeganie podstawowych zasad higieny: częste mycie rąk, ochrona podczas kichania i kaszlu, unikanie dotykania oczu, nosa i ust, obowiązkowe zakrywanie ust i nosa przez

osoby trzecie przychodzące do szkoły lub placówki, regularne czyszczenie pomieszczeń.

Zgodnie z zasadami wytycznymi przez MEN do szkoły może wejść tylko uczeń i nauczyciel bez objawów chorobowych infekcji dróg oddechowych. Dzieci z rodzin, w których ktoś przebywa na kwarantannie lub w izolacji, muszą pozostać w domach. Według założeń resortu, uczniowie nie powinni wymieniać się przyborami szkolnymi między sobą oraz nie powinny się dzielić jedzeniem i pić.

Jeżeli pracownik szkoły zaobserwuje u ucznia objawy

choroby przypominającej Covid-19 (czyli nawet zwykłe przeziębienie, katar, kaszel), będzie musiał odizolować ucznia od reszty dzieci lub młodzieży.

Każda szkoła powinna zorganizować miejsce, gdzie taki uczeń będzie mógł oczekiwać na pojawienie się rodziców lub opiekunów, którzy zostaną poinformowani o konieczności zabrania dziecka z placówki.

MEN zaleca też korzystanie przez uczniów z boiska szkolnego oraz pobyt na świeżym powietrzu na terenie szkoły, w tym w czasie przerw, bo na dworze ryzyko zarażenia jest znacznie mniejsze niż w pomieszczeniach. Klasy w szko-

łach mają być często wietrzone, o ile temperatura na zewnątrz na to pozwoli, prowadzenie lekcji przy otwartych oknach. MEN rekomenduje: „Należy wietrzyć sale, części wspólne (korytarze) co najmniej raz na godzinę, w czasie przerwy, a w razie potrzeby także w czasie zajęć”.

MEN zaleca również prowadzenie lekcji WF na świeżym powietrzu oraz ograniczenie gier kontaktowych, co będzie zapewne trudne, bo gra w piłkę nożną czy ręczną jest ulubioną formą zajęć fizycznych wielu uczniów.

Według resortu, personel kuchenny i pracownicy administracji oraz obsługi sprzątajacej powinni ograniczyć kontakty z uczniami oraz nauczycielami. Szkoły powinny również opracować zasady pracy szkolnej biblioteki (ministerstwo zaleca dwudniowy okres kwarantanny dla zwracanych książek).

Dodatkowo MEN zaleca taki sposób działania szkoły, by nie tworzyły się tam skupiska uczniów. I tutaj szkoły mają największy problem - bo zostały całkowicie pozbawione wsparcia, zaś dyrektorzy powinni współpracować w tej kwestii z lokalnymi sanepidami. MEN uszczegóławia tylko tyle: są to różne godziny przychodzenia uczniów z poszczególnych klas do szkoły, różne godziny przerw lub zajęć na boisku) oraz unikanie częstej zmiany pomieszczeń, w których odbywają się zajęcia.

Dyrektorzy szkół i placówek na podstawie wytycznych powinni przygotowywać wewnętrzne regulaminy lub procedury funkcjonowania szkoły

i placówki w czasie epidemii. w zależności od ilości zachorowań na terenie powiatu lub miasta, dyrektor szkoły może wybrać jeden z trzech wariantów nauczania.

● Tradycyjna forma nauki w pomieszczeniach szkolnych. Jak zaznacza MEN w przypadku wystąpienia zagrożenia epidemiologicznego dyrektor szkoły, po uzyskaniu pozytywnej opinii Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego i za zgodą organu prowadzącego, będzie mógł częściowo lub w całości zawiesić stacjonarną pracę szkół i placówek.

● Mieszana forma kształcenia, nazywana hybrydową. Dyrektor będzie mógł zawiesić zajęcia grupy, klasy, etapu edukacyjnego całej szkoły i przejść na nauczanie zdalne - dla części uczniów. Decyzję o przejściu na nauczanie hybrydowe podejmie dyrektor po uzyskaniu zgody organu prowadzącego i otrzymaniu pozytywnej opinii Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego. MEN zaznacza, że opinie te będzie można - z uwagi na konieczność podejmowania szybkiej decyzji - uzyskać pisemnie, ustnie, za pomocą mejla, telefonu.

● Nauczanie zdalne. I tutaj również decyzję o całkowitym zawieszeniu nauczania w placówce będzie podejmował dyrektor szkoły. Konieczna będzie w tym przypadku zgoda organu prowadzącego i pozytywna opinia Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego. Minister Edukacji Narodowej nadal zachowuje uprawnienie do ograniczenia zajęć w szkołach na terenie kraju.

Jak rozmawiać z dziećmi o zasadach panujących w szkole, by ich nie przestraszyć

Zasady dla uczniów

Ministerstwo Edukacji Narodowej opublikowało 10 zasad dla uczniów, jakich powinni oni przestrzegać podczas nauki w czasach pandemii. Ten dekalog został skrytykowany przez ekspertów, jednak kilka zaleceń ma sens, zwłaszcza jeśli porozmawiamy na ten temat z dzieckiem lub nastolatkiem.

Co więc rekomenduje MEN uczniom na start pandemicznego roku szkolnego? Oto lista dziesięciu zasad.

- Masz gorączkę, kaszel lub inne objawy choroby, zostań w domu
- Często myj ręce
- Nie dotykaj oczu, ust i nosa
- Zrezygnuj z podawania ręki na powitanie
- Uważnie słuchaj poleceń nauczyciela
- Używaj tylko własnych przyborów szkolnych
- Spożywaj swoje jedzenie i picie
- Unikaj kontaktu z większą grupą uczniów, np. podczas przerw
- Jeżeli czujesz się źle lub obserwujesz u siebie objawy

chorobowe, natychmiast poinformuj o tym nauczyciela

● Przestrzegaj zasad bezpieczeństwa na lekcjach.

Wiele z tych poleceń należałoby skierować raczej do dorosłych, wiadomo, że dzieci nie będą w stanie się do nich stosować.

Jednak przed rozpoczęciem nauki powinniśmy porozmawiać z dziećmi na temat przestrzegania zasad. Nawet maluchy z klas I-III doskonale zdają sobie sprawę z sytuacji w kraju i na świecie i wiedzą, czym grozi zakażenie koronawirusem. Nie powinniśmy dzie-

cka straszyć, raczej swobodnie porozmawiać na temat tego, że nauka może się nieco różnić od tego, co znają z poprzednich lat.

Przypomnijmy zatem o częstej dezynfekcji i myciu rąk podczas pobytu w szkole. Zwłaszcza uczniowie z niższych klas, zachęceni przez nauczycieli, będą chętnie tej zasady przestrzegać.

Uczulmy dzieci, by starały się korzystać głównie ze swoich przyborów szkolnych. Starsze dzieci możemy wyposażać do szkoły w żel lub spray do dezynfekcji - którym można

przecież śmiało dezynfekować pożyczoną kredkę lub ołówek.

Bardzo trudno będzie przekonać dziecko, by nie dzieliło się wyposażeniem swojego piórnika, ale jeszcze trudniej przekonać nawet nastolatka, by nie dzielił się jedzeniem, a zwłaszcza pić. Należy jednak przekonywać uczniów, by powstrzymały się od picia napojów z jednej butelki.

Przekonanie dzieci, by trzymały dystans społeczny np. podczas przerw jest działaniem bezskutecznym. Można jednak wytłumaczyć mu, by stosowało się do poleceń nauczycieli

dotyczących reżimu sanitarnego w danej szkole. Nawet małemu uczniowi należy też wytłumaczyć, że sytuacja sanitarna w danej szkole lub powiecie może spowodować powrót do nauki zdalnej - przeżyje mniejsze rozczarowanie, kiedy okaże się, że taka sytuacja ma miejsce. Większość dzieci - zwłaszcza te z młodszych klas, bardzo tęskni za szkołą i świetlicą, co jest naturalne, bo brakuje im kontaktu z rówieśnikami. Trzeba jednak uczulić dziecko, że jeśli źle się poczuje, powinno natychmiast powiadomić o tym nauczyciela.

Z ŻYCIA GWIAZD

CELEBRYCI

Andrzej Grabowski zamieszkał z ukochaną

Kiedy rozpoczęła się pandemia, popularny aktor zamieszkał samotnie w domu pod Warszawą. Tęsknił jednak za ukochaną – Aloną Grochal, która jest aktorką z Krakowa. Gorąco ją namawiał do przeprowadzki do swego domu i w końcu się udało. To sprawiło, że Grabowski stał się bardziej radosny. - Dzisiaj pan Andrzej jest uśmiechnięty, wychodzi na dwór, zagaduje, żartuje i jest zupełnie innym człowiekiem - zdradza sąsiad aktora w serwisie Pomponik.



CELEBRYCI



Olga Frycz wróciła do dawnego partnera?

Znana aktorka rozstała się rok temu z narzeczonym, z którym była wcześniej związana przez trzy lata. Mimo to para spotyka się ze sobą, bo wychowuje córkę Helę. Niedawno „Dobry Tydzień” wypatrzył całą trójkę w Parku Wodnym Warszawianka. - Można było odnieść wrażenie, że są zwiastującą szczęśliwą rodziną - sugeruje informator magazynu. Czyżby Olga wróciła do Grzegorza?

Meghan Markle odmieniła wizerunek

Odkąd Harry i Meghan przeprowadzili się do Stanów Zjednoczonych, aktorka i była księżna Sussex nie musi już dbać o wizerunek zgodny z tym przyjętym przez brytyjską rodzinę królewską. Na konferencji online dotyczącej młodych kobiet oraz podczas wywiadu z Gorią Steinem Meghan miała wyraźnie pogrubione włosy oraz inny niż dotąd makijaż.

CELEBRYCI



Beata Tadla: „Łączy nas ten sam apetyt na życie”

Dziennikarka oznajmiła niedawno na Instagramie, że jest zaręczona. Fani byli zaskoczeni - bo Tadla spotyka się z nowym partnerem ponoć zaledwie dwa miesiące. Teraz „Twoje Imperium” donosi, że Tadla chce zostać jego żoną. - Mamy te same potrzeby, oczekiwania i wyznajemy te same wartości. Śmiejemy się z tego samego i to samo nas smuci. Łączą nas podobne przeżycia i ten sam apetyt na życie - tłumaczy dziennikarka w magazynie. (GZL)

FILM



Narzeczony na niby

POLSAT 20:00
Życie Kariny zamienia się w pasmo nieszczęść, kobieta postanawia wziąć sprawy w swoje ręce. Kłamstwa wymykają się jej spod kontroli, doprowadzając do nieprzewidzianych sytuacji.

FILM



Diana

TVP 2 20:45
Diana Spencer żyje w izolacji w pałacu Kensington. Jest w separacji z księciem Karolem, zmagając się z depresją. W 1995 r. poznaje Hasnatę Khan, z którym zaczyna się potajemnie spotykać.

DOKUMENT



Wojna wietnamska

TVP HISTORIA 20:55
W serialu znalazły się relacje ponad sześćdziesięciu świadków: Amerykanów walczących na wojnie, przeciwników udziału USA w tym konflikcie oraz wietnamskich kombatantów i cywili z obu stron barykady.

FILM



Świry

METRO 22:10
Bohaterowie to zgrana paczka dobrych przyjaciół. Solidarnie postanawiają na własną rękę odszukać tajemniczego napastnika, który zaatakował jednego z nich i wymierzyć sprawiedliwość.

Krzyżówka nr 133

Poziomo:

- 3) chroni głowę budowlańca,
- 6) w parze z opierunkiem,
- 11) ojciec żrebaka,
- 12) zakład przerabiający kłody na deski,
- 13) podłużne ciastko z kremem,
- 14) chorobliwy zwid,
- 15) kraj nad Zatoką Gwinejską,
- 16) górzysty lub zabudowany,
- 17) powtarza się w piosence,
- 18) na cudzy żyje darmozjad,
- 19) pływa na rzecznej tratwie,
- 21) nocą oświetla teren poligonu,
- 23) trudno się jej oprzeć,
- 26) imię Karewicz, aktora filmowego,
- 27) wciąż narzeka,
- 30) kruchy wyrób ceramiczny,
- 31) tkanina dekoracyjna na ścianie,
- 34) ... Seroczyńska, łyżwiarka sprzed lat,
- 38) kuchenny obrus,
- 39) drobna, filuterna kobieta,
- 40) ogólnie przyjęta norma,
- 41) siła zastawiane przez kłusownika,
- 42) Agnieszka Radwańska na korcie.

Pionowo:

- 1) proces zmian na lepsze,
- 2) drobny odpad spod hebla,
- 3) mityczny ojciec Zeusa,
- 4) szef, przełożony,
- 5) gad, często zmienia kolor skóry,
- 6) słynny przebój grupy Abba,
- 7) obraz przed oczami popa,

1		2		3		4	5		6	7		8		9		10
11					12							13				
				14					15							
16					17							18				
				19	20				21			22				
23	24		25			26					27		28		29	
30																
31		32		33							34	35		36		37
38											39					
40												41				
				42												

Zamów prenumeratę Głosu!

Zadzwoń pod numer: 94 340 1114
od poniedziałku do piątku, w godzinach 9:00 do 18:00

- 8) narzędzie chirurgiczne; trójanica,
- 9) kupione przez babę, aby miała kłopot,
- 10) organizacja polityczna startująca w wyborach,
- 20) grządka ozdobiona tulipanami,
- 22) odbieranie bodźców w wyniku dotyku,
- 24) szwajcarski zegarek,
- 25) Nowy Świat w Warszawie,
- 28) sztuczne jezioro,
- 29) serbski złoty,
- 31) rybna lub ziemniaczana,
- 32) melodia wygrywana przez zegar,
- 33) odgłos biegu kasztana,
- 35) długa, wąska deszczówka w boazerii,
- 36) naczynie do parzenia herbaty,
- 37) fragment tekstu od wciętego wiersza.

Rozwiązanie nr 132

P	R	Z	E	L	E	W	W	S	Z	U	M	L	A	S	U
I	R	I	I	B	I	S	Z	K	I	U					
K	A	Z	A	N	J	E	L	P	I	R	A	C	T	W	O
A	U	C	R	A	K	S	A	O	Z	A					
P	O	T	R	Z	A	S	K	T	R	O	P	W	I	L	K
K	E			Z	A	M	I	A	R	E		A			
B	O	C	Z	E	K					U	D	R	Z	E	M
W	O			A	N	T	Y	K	W	A		E		U	R
R	Y	B	N	I	K										
O	L									G	L	O	S	K	A
M	I	A	S	T	O					R	C				
A	G			W						O	C	H	W	A	T
D	Z	I	E	C	I					N	R				
U	E									I	Z	O	L	D	A
R	U	R	A			C	Z	Y	S	C	I	E	C		A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Musisz dzisiaj przygotować się na konieczność zmiany podjętych planów. Horoskop dzienny zapowiada, że z realizacji niektórych musisz prawdopodobnie zrezygnować.

Ryby (19.02 - 20.03)

Podejmowane przez Ciebie działania wejdą dzisiaj na wysokie obroty. Zabierzesz się za to, co zazwyczaj sprawia Ci problemy. Horoskop na dziś mówi, że ludzie Ci pozazdroszą.

Baran (21.03 - 19.04)

Za wszelką cenę postanowisz udowodnić dzisiaj, że jesteś osobą niezależną i samodzielnie podejmującą wszelkie decyzje. Horoskop dzienny na czwartek doda Ci wytrwałości.

Byk (20.04 - 20.05)

Nie wszystko, co dzisiaj zrobisz, spodoba się innym osobom. Horoskop dzienny zakłada, że może to być źródłem napięć i konfliktów.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Trudno Ci będzie nawiązać nic porozumienia z osobami, za którymi nie przepadasz. Horoskop na dziś radzi szukać dróg do kompromisu...

Rak (22.06 - 22.07)

Musisz wbić się na wyżyny swoich umiejętności. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że ktoś postawi przed Tobą ambitne zadanie.

Lew (23.07 - 22.08)

Cechować Cię będzie dzisiaj wyjątkowa precyzja w realizacji podejmowanych działań. Horoskop dzienny wyraża nadzieję, że nawet drobne szczegółiki nie umkną Twojej uwadze.

Panna (23.08 - 22.09)

Zależać Ci będzie na tym, aby podejmowane przez Ciebie przedsięwzięcia były akceptowane przez inne osoby. Horoskop na dziś mówi, że jednak nie wszystkim im się spodoba.

Waga (23.09 - 22.10)

Potrzebna Ci będzie dzisiaj umiejętność jednoczesnego nadzorowania kilku zadań. Horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że będzie ciężko, ale z wszystkim sobie poradzisz.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Zrozum wreszcie, że nie jesteś osobą niezastąpioną. Horoskop dzienny to wskazówka, by dawać innym więcej swobody w działaniu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Zrób krok wstecz, gdy zauważysz, że Twoje wysiłki nie przynoszą efektów. Horoskop na dziś radzi podjąć kolejną próbę za kilka dni. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wszystko będzie układać się po Twojej myśli. Horoskop dzienny na czwartek radzi brać się za to, co czasami sprawia Ci spore problemy.



www.gp24.pl
www.gp24.pl
www.gp24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski

Redaktor naczelny
Krzysztof Nalecz

Zastępcy
Ylona Husam-Sobecka
Marcin Stefanowski (internet)

Dyrektor działu reklamy
Ewa Zelazko, tel. 94 347 35 00

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Prenumerata, tel. 94 340 1114

Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
tel. reklama: 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykułach, w szczególności przy Aktualnym Artykułach, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gp24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.



Polskie Badania Czytelnościwa

Nakład Kontrolowany ZKOP



POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklam
Maciej Kossowski, maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło, karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio, joanna.pazio@polskapress.pl

To wojna radykałów, w której wszyscy grają na cudzych emocjach

Roman Laudariński

roman.aludanski@polskapress.pl



Rozmowa

Z dr Magdaleną Nowak-Paralusz, politolożką i socjolożką z Wyższej Szkoły Bankowej w Toruniu.

Jak reagujemy na innego, który pojawia się w naszej przestrzeni? Nie lubimy obcych?

Nie jest to cecha szczególnie wyróżniająca Polaków. Podział na grupy „swoi” i „obcy” jest pierwszym podziałem, którego uczy się każdy człowiek. Nabywamy to w procesie uczenia się ról społecznych. „Swoi” to bezpieczeństwa, pewność, a „obcy” kojarzony jest nie tylko z „innym”, ale też z potencjalnym zagrożeniem. Można powiedzieć, że to naturalny podział. Im bardziej uczymy się bycia jednostką społeczną, tym bardziej rozszerzamy pojęcie grupy „swoi” i „obcy”. To widać w obecnych podziałach w Polsce. Na tych podziałach zbija się również kapitał polityczny. Bardziej koncentrowałabym się na tym, że ktoś chce zbić na tym swój kapitał polityczny czy ekonomiczny niż na tym, że to jest cecha wrodzona.

Kiedyś Jarosław Kaczyński straszył nas migrantami roznoszącymi pasożyty i pierwotniaki...

...a teraz mamy LGBT.

A co mnie, nas – przepraszam – obchodzi, jaką orientację seksualną mają sąsiedzi z osiedla?

No właśnie, nas to nie obchodzi. Tylko, przypominam, na podziale „swoi” – „obcy” niektóre osoby, grupy, lubią zbijać swój kapitał. Wcześniej „obcy” to byli migranci, a teraz LGBT, czyli ci, co chcą „zamachu na polską rodzinę i tradycję”. A przecież w dzisiejszych czasach coraz trudniej znaleźć tradycyjną katolicką rodzinę, bo rozumienie rodziny i kontekstu jej towarzyszącego bardzo się zmieniło. I dochodzimy do sedna – grupa „obca” ma być straszakiem. To wróg, z którym trzeba walczyć. Putin też korzysta z podziałów. On straszy „swoich” „obcymi” – Polakami. I wykorzystywane jest to również w kontekście sytuacji na Białorusi. Wskazywanie grupy „obcych” wykorzystuje zaszczyt

łości historyczne lub ekonomiczne.

Historie o bogatych Żydach gnębiących biednych Polaków.

A kiedy Polska wchodziła do Unii Europejskiej, to w Niemczech straszono zalewem taniej siły roboczej. To ten sam mechanizm. W każdej chwili możemy wybrać sobie dowolną grupę, wskazać ją jako wroga i tak przedstawiać jej obraz, że pojawi się strach, niepewność i lęk. A to uruchomi w nas emocje, a nie argumenty. Działanie na emocje, co widzimy w polityce i w społeczeństwie, wpływa na to, że zamiast rozmawiać merytorycznie – szukamy wrogów, którzy chcą obalić zastany porządek. A zmiana – nie tylko w Polsce – nadal kojarzona jest negatywnie, choć sama jest nieodzownym elementem życia społecznego. Społeczeństwa, które się nie zmieniają – giną. Wszyscy o tym wiemy. I zaczynamy straszyć zmianą. Jak „oni” przyjdą... Jak „oni” zaczęły wychowywać nasze dzieci... Proszę zobaczyć, co przy okazji straszenia LGBT zrobiono z edukacją seksualną. Gdybyśmy rozmawiali spokojnie, to większość z nas powiedziałaby, że potrzebna jest rzetelna edukacja seksualna. A kiedy dziś słyszymy straszenie, że czterolatki będą uczone tego, pięcioletki tamtego, a dziecięciem będą namawiane do seksu – to w wielu ludziach budzi się opór: tego nie chcemy! Nie chcemy seksualizacji dzieci, to jasne. A w przekazie publicznym słyszymy, że chcą tego osoby LGBT. Tylko wszyscy ci, którzy to krzyczą, zapominają, że reklamy oglądane od małego przez dzieci przesycone są treściami seksualnymi. I zamiast rozmawiać o tym problemie, zmieniamy wektor i mówimy, że to osoby nieheteronormatywne próbują nam zmienić wizję tradycyjnej, katolickiej, polskiej rodziny.

I tu na straży tradycyjnej rodziny stanął Andrzej Duda, który podczas kampanii prezydenckiej zaatakował osoby LGBT, choć później próbował się rakiem z tego wycofać.

To przykład tego, czym jest, a czym nie jest kampania wyborcza. Wiadomo było, że reelekcja Andrzeja Dudy wisi na włosku, dlatego trzeba było uderzyć w mobilizację bardzo konserwatywnego skrzydła zwolenników. Próbowano to



Konfliktem można zarządzać tylko do pewnego momentu – mówi dr Magdalena Nowak-Paralusz

zrobić za pomocą aborcji. Nie wyszło, obudziło tylko bardzo duży sprzeciw kobiet. No to uznano, że bezpieczniej będzie uderzyć w LGBT, bo to grupa mniejszościowa, która nie ma takiej siły jak kobiety, żeby się obronić. Dlatego poszedł jasny przekaz: LGBT to zamach na polską tradycyjną rodzinę.

A efekt polityczny?

Został osiągnięty, nastąpiła mobilizacja elektoratu niechętnego „seksualizacji dzieci”. Przypomnę też wystąpienie Kingi Dudy po ogłoszeniu wstępnych wyników wyborów. Powiedziała, że jej tata będzie dbał o kraj, w którym każdy, niezależnie od tego, kogo kocha, będzie szanowany i nie będzie się bał wyjść na ulicę. I nagle okazało się, że może naprawdę nie jest tak niebezpieczna grupa ludzi, jak przedstawiano ją podczas kampanii wyborczej.

Podczas pierwszej kadencji Andrzeja Dudy pojawiły się w gminach „strefy wolne od LGBT”.

resom politycznym grupy posiadającej większą władzę, a nie tej mniejszościowej. Być może przy normalnej dyskusji społeczeństwo by stwierdziło: a co nas obchodzi kto z kim śpi, skoro nikogo nie krzywdzi i robi to za obopólną zgodą? Teraz już nie myślimy, że to jest wyłącznie sfera prywatna. Sfera intymna staje się kwestią publiczną.

Rok temu arcybiskup Marek Jędraszewski mówił o „tęczowej zaradzie”. Kto jak kto, ale hierarchowie i księża powinni w imię nauki Jezusa łączyć ludzi, a nie dzielić.

Dziś mamy w Polsce bardzo duży problem ze stwierdzeniem, gdzie kończy się Kościół, a gdzie zaczyna się polityka. Mówienie o „tęczowej zaradzie” w rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego jest brakiem szacunku dla ludzi, którzy wtedy przelewali swoją krew w imię pewnych wartości. W normalnych warunkach większość społeczeństwa uznałaby takie słowa za niegodne, niestosowne i nieodpowiednie. Tylko że już wtedy zaczęła się nagonka na LGBT i słowa hierarchy były wodą na młyn, paliwem nienawiści.

W Rwandzie Hutu nazywali Tutsi „karaluchami”. To był przekaz rządowego radia. A wiadomo, co się robi z insektami. W ciągu stu dni wymordowano maczetami około miliona Tutsi.

W imię obrony własnego poletka. Problemem jest narastająca radykalizacja. Wiemy, że zawsze były grupy mniejszościowe. Były, są i będą. Tylko zmienia się postawa wobec „innych”. Czy będzie liberalna, na zasadzie: poznamy się, dowiedzmy się czegoś o sobie i zobaczymy, czy damy radę współżyć? Czy może jedna grupa zacznie tępić drugą? Konflikt, wrogość jest obecnie największym problemem społecznym. Radykalizacja postaw nie pozwala na żadną merytoryczną dyskusję. Politycy przemieniają, a problem zostanie. Rozmawiamy o tworzeniu świadomości społecznej. Jeżeli zostanie w niej szufladka z napisem: „LGBT równa się zamach na polskość”, to bardzo trudno będzie to wykorzystać.

Najbardziej przeraża mnie to, że w tym nienawistnym myśleniu tkwią zwykli ludzie. Co niedzielę chodzący do kościoła. Przekonani, że

są dobrymi Polakami – katolikami, a potrafią opluć i wyzywać od najgorszych studentkę jadącą autobusem z papierowymi flagami w kolorze tęczy.

Rośnie skala agresji. Mówimy o zarządzaniu konfliktem i do pewnego momentu można nim zarządzać, ale jeśli nie powstrzymamy fali nienawistnych zachowań, to okazuje się, że to już nie jest kurek, który można przykręcić, tylko wielka pęknięta rura, z której rozlewa się nienawiść. I nie potrafiemy już jej kontrolować. Tym bardziej agresywne będą postawy ludzi uważających się za tradycyjnych konserwatystów. Takie zachowania będą coraz brutalniejsze.

Środowiska kibolsko-narodowe odgrają się, że zrobią porządek z LGBT. Na razie zbyt brutalnie wzięła się za LGBT policja.

Nie rozumiem tego. Osoby LGBT chcą pokazać, że są normalnymi członkami naszego społeczeństwa. Taka dyskusja powinna toczyć się w spokoju, przy udziale ekspertów zajmujących się orientacją seksualną. Oni powinni wyjaśniać, o co w tym chodzi. Większość z nas wyrabia swoją opinię na podstawie tego, co słyszy w kościele, w telewizji i od znajomych. Jeżeli wśród tych osób nie ma żadnego eksperta, który potrafi wytłumaczyć, czy to jest moda, jak próbuje się nam pokazać, czy jednak biologia, to społeczeństwo nie jest w stanie pojąć merytorycznej wiedzy. Polegamy tylko na emocjach.

Nie wspomnieliśmy o tych młodych ludziach LGBT, którzy nie wytrzymują nienawistnej presji i czasem popełniają samobójstwa.

Osoby mające problem z własną tożsamością seksualną, co może być związane z czynnikami biologicznymi lub kulturowymi, są stygmatyzowane. Przy tak negatywnym nastawieniu społecznym, ludzie ci traktowani są jako gorsi, niebezpieczni. Na ich problem tożsamości nakłada się jeszcze konieczność ukrywania swojej orientacji seksualnej. Bo jak się wyda, to... Skala depresji, samobójstw wśród tych osób badana jest na całym świecie, także w Polsce. U nas narasta. Na dodatek nie ma specjalistów, którzy tym ludziom mogliby po prostu pomóc. ©

Najgroźniejszym mitem jest ten, że koronawirus w ogóle nie istnieje

Gabriela Bogaczyk
g.bogaczyk@kurierlubelski.pl



Medycyna

- Jako szef intensywnej terapii poświadczam, że istnieje. Na co dzień widzę tych pacjentów i wiem, w jakim ciężkim są stanie - mówi prof. Mirosław Czuczwar, kierownik II Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii SPSK1 w Lublinie

Na początku epidemii świat obiegły przerażające zdjęcia pacjentów z koronawirusem na oddziałach intensywnej terapii. Czy rzeczywiście tak to wygląda, że samotny pacjent jest przytłoczony ogromną ilością sprzętu?

Straszenie odbiorców w ten sposób jest nieodpowiedzialne. Ci chorzy są dokładnie tak samo leczeni jak wszyscy na intensywnej terapii. Jestem przeciwny epatowaniu tego typu środkami oddziaływania na społeczeństwo. Te fotografie faktycznie mogą robić wrażenie na kimś, kto nigdy nie był na intensywnej terapii. Podobnie przebiega również leczenie ciężkiej grypy. Nasz personel nie umieszcza jakichkolwiek treści w mediach społecznościowych, bo dzielenie się właśnie w ten sposób obrazami, dźwiękami, swoimi przemyśleniami, tak naprawdę niszczy panikę i w większości niczemu nie służy, oprócz szukania taniego poklasku. Niezrozumiałe jest dla mnie, po co medycy robią sobie zdjęcia z odbitą maską na twarzy. Podejrzewam, że chcą stawiać siebie w roli jakiegoś tragicznego bohatera, aby wszyscy im współczuli. W zasadzie opieka nad pacjentem z COVID-19 (oprócz środków ochronnych) różni się brakiem odwiedzin rodziny. Jest to konieczne obustrzenie ze względu na chorobę wysokozakaźną. Do tej pory nie spotkaliśmy się z ani jednym przypadkiem niezrozumienia, oskarżeń pod naszym adresem. Wszyscy, póki co rozumieją powagę sytuacji. Jednak, jeśli chory odzyska świadomość, to staramy się mu umożliwić zdalny kontakt z rodziną za pomocą internetu, aby ułatwić przeżycie tego trudnego okresu.

Oddziały intensywnej terapii są tymi, gdzie jest najwyższa śmiertelność, ze względu na to, że trafiają tu pacjenci w bardzo ciężkich stanach.

Faktycznie w Polsce oddziały intensywnej terapii mają wyższą śmiertelność w porównaniu do innych krajów Europy, ale nie wynika to z tego, że gorzej leczymy. Chodzi o to, że u nas jest zdecydowanie mniej łóżek intensywnej terapii, więc siłą rzeczy dostęp do nich jest ograniczony. Ponieważ każde łóżko jest cenne, to nie przyjmuje się pacjentów w zbyt lekkim stanie, ani nie dąży się do tego, żeby leżeli zbyt długo. Śmiertelność w polskich OIT kształtuje się na poziomie 30-40 proc. Jak na ciężkość stanu chorych, uważam ten wynik za całkiem dobry.

Z drugiej strony, jesteście traktowani jako ostatnia deska ratunku, również w przypadku COVID-19.

Trzeba powiedzieć, że większość osób zakażonych koronawirusem SARS CoV-2 nie potrzebuje żadnej opieki medycznej. Następnie, część z nich wymaga hospitalizacji na oddziale zakaźnym i wdrożenia leczenia ze względu na objawy (np. tlenoterapia, leczenie gorączki, nawadnianie). U stosunkowo niewielkiej części tych chorych dojdzie do nagłego pogorszenia stanu czyli do niewydolności oddechowej pełnoobjawowego zapalenia płuc. Lekarze z kliniki chorób zakaźnych robią wtedy wszystko, żeby nie wymagali intensywnej terapii. I to się bardzo często udaje przy pomocy skutecznego leczenia. Ostatnia populacja chorych to ta, której stan zdrowia się nie poprawia, mimo wysiłków naszych kolegów zakaźników, bo następuje progresja i dochodzi do niewydolności wielonarządowej. Tacy właśnie pacjenci trafiają do nas. Zazwyczaj mamy od 1 do 3 takich pacjentów z COVID-19 na oddziale intensywnej terapii. Łącznie było to około 20 osób w najcięższych stanach. Wśród nich byli m.in. pierwsi zakażeni w woj. lubelskim: pacjent z Niedrzwicy czy pacjentka z Janowa Lubelskiego, a także sekretarka medyczna ze szpitala w Rado-

miu czy lekarz ze Starachowic, którego niestety nie udało się uratować. Pierwsze trzy osoby wyzdrowiały, mają się dobrze, są pod naszą opieką. Śmiertelność w tych najcięższych przypadkach wynosi u nas ok. 40-50 proc. Uważam, że to nie najgorzej, jak na dane ze świata o 80 proc. umieralności na OIT-ach.

Do Lublina trafiają pacjenci z całego regionu jak i innych województw, bo to właśnie w SPSK1 znajduje się urządzenie ECMO. Opowiedzmy o nim.

Decyzją konsultanta krajowego anestezjologii i intensywnej terapii została powołana ogólnopolska sieć centrów ECMO do leczenia pacjentów z COVID-19, którą mam przyjemność koordynować. Wyznaczaliśmy pięć ośrodków (Lublin, Warszawa, Gdańsk, Kraków, Wrocław), którzy mają leczyć tych chorych. Obecnie najwięcej zakażonych trafiło do nas i do MSWiA w Warszawie. Możemy tych chorych transportować śmigłowcem lub ambulansem, jeśli jest bliżej. W Lublinie w czasie pandemii trzy osoby z koronawirusem skorzystało z terapii urządzeniem ECMO. Dwie osoby przeżyły, jedna zmarła. ECMO (aparat do tzw. membranowej oksygenacji pozaustrojowej) to urządzenie, które ma za zadanie zastąpić płuc lub serce pacjenta, albo jedno i drugie jednocześnie. Na szczęście u bardzo niskiego odsetka zakażonych wirusem SARS CoV-2 dochodzi do tak dużych zmian patologicznych w płucach, że przestają umożliwiać efektywną wentylację i oddychanie. Wtedy pacjent zaczyna się dusić. ECMO czyli tzw. sztuczne płuca wypompowuje krew z pacjenta, a następnie natlenia i wpompowuje natlenowaną krew z powrotem do organizmu. A płuca chorego w tym czasie mogą odpocząć. Dzięki temu jesteśmy w stanie zapewnić pacjentowi taki dopływ tlenu do tkanek, że jest w stanie przeżyć tę najcięższą fazę choroby. Terapię trwa do momentu, kiedy płuca podejmą swoją funkcję. Najdłużej pacjent leżał dwa tygodnie pod ECMO.

Był pan członkiem wojskowej misji medycznej w Chi-

cago, która na początku pandemii wyjechała z Polski do USA. Jakie wrażenia ma pan po tej wymianie doświadczeń?

W całej Polsce mieliśmy wtedy kilka razy mniej przypadków niż w samym mieście Chicago. Byłem bardzo zszokowany, że na miejscu ludzie chodzą normalnie bez maseczek na twarzy, korzystają z restauracji, prowadzą zwykłe życie. W tym czasie, w Polsce była ogromna mobilizacja społeczeństwa i to pewnie przełożyło się na to, że stosunkowo suchą stopą przeszliśmy przez początkową fazę pandemii w naszym kraju. Wizytując amerykańskie placówki, zobaczyliśmy przede wszystkim, że mają bardzo dobrze zorganizowane procedury postępowania, przygotowania i adaptowania szpitali na rzecz chorych z koronawirusem. Pokazali nam szpital polowy na 2,5 tys. łóżek, który zbudowali w kilka tygodni, i to naprawdę robiło wrażenie. Z kolei amerykańską stronę zainteresowało najbardziej właśnie nasze doświadczenie w leczeniu chorych za pomocą ECMO. Pojawiła się nawet deklaracja, że jak epidemia się wyciszy, to chętnie przyjadą do Polski, bo nasze wyniki są dużo lepsze od tych, które oni osiągnęli. Ale to nie znaczy, że oni gorzej leczą. W Nowym Jorku na początku epidemii śmiertelność wynosiła 94 proc., ale to wynikało z ogromnego naporu chorych w pierwszych dniach pandemii, co skutkowało wyczerpaniem się miejsc szpitalnych, pracą studentów zamiast wykwalifikowanej kadry. U nas na szczęście nie było takiej sytuacji, i być może dlatego właśnie nasze wyniki są lepsze.

Za nami już prawie pół roku epidemii. Który moment był dla pana najtrudniejszy?

Konkretny dzień może nie, ale tak naprawdę najtrudniejsze były początki. Wtedy, kiedy nie za bardzo było jeszcze wiadomo, co się stanie. Najgorsza była chyba ta niepewność i oczekiwanie na pierwszego pacjenta. Jak pojawiła się pierwsza osoba, to zaczęliśmy się dostosowywać organizacyjnie do nowej sytuacji. W mojej opinii nasz szpital był przygotowany dosyć dobrze, przez cały czas nie zabrakło



Prof. Mirosław Czuczwar, kierownik II Kliniki Anestezjologii i Intensywnej Terapii SPSK1 w Lublinie

nam sprzętu, dostaliśmy dodatkowe aparaty ECMO i jednorazowe środki ochronne. Mnóstwo osób chciało pomóc, (akcja dostarczania posiłków, maseczki własnej roboty, przyłbice). To było bardzo wzruszające. Mam wrażenie, że trochę zapomnieliśmy już o tym. Lubię czasem sobie wracać do tych chwil z początków pandemii, gdzie Polacy wyzwolili w sobie taką pozytywną energię i zmobilizowali się do działań. Mimo strachu, lęku, poczucia zagrożenia, które wtedy wszystkim towarzyszyło, emocje wśród społeczeństwa były bardzo pozytywne.

Wtedy też dyskutowano szeroko, czy wystarczy respiratorów w Polsce, ale chyba trafniejsze pytanie: to czy wystarczy personelu do ich obsługi?

Tak, to zdecydowanie bardziej paląca kwestia, bo sam sprzęt jeszcze nikogo nie wyleczył. Prawda jest taka, że mamy duże rezerwy sprzętu, wolne miejsca na intensywnej terapii. Respirator to tylko urządzenie, które bez fachowej obsługi, nikomu nie pomoże. I w tym przypadku faktycznie sporo było na początku znowu tego epatowania strachem, paniką czy bohaterstwem personelu. Każdy lekarz podejmujący decyzje terapeutyczne, zwłaszcza te trudne, powinien brać za nie odpowiedzialność i powinien podejmować je zgodnie ze swoim sumieniem. I nikt mu w tym nie pomoże. My naprawdę wiemy, co mamy robić.

Z perspektywy anestezjologa, dlaczego koronawirus jest tak groźny?

Przede wszystkim jest niebezpieczny, bo u niewielkiego odsetka chorych może dojść do gwałtownego pogorszenia stanu zdrowia i niewydolności oddechowej. Śmiertelność rośnie w tych przypadkach wraz z wiekiem. Problem jest taki, że jest to choroba nowa, nie ma na nią szczepionki, ani leku. Najgroźniejsze jest też to, że jako populacja nie mamy jeszcze nabytej odporności na COVID-19, tak jak jest to w przypadku grypy.

Co nas może czekać?

To zależy głównie od nas. W przypadku chorób bakteryjnych, postępowanie jest ważne na poziomie konkretnego człowieka, a w przypadku chorób wirusowych - już decyduje zachowanie populacji. Prawda jest taka, że żaden lek nie zakończy pandemii. Pandemii możemy zakończyć sami - stosując się do zaleceń. Chodzi o dystans społeczny, unikanie niepotrzebnych zgromadzeń, pilnowanie czy nie miało się kontaktu z osobą zakażoną, dezynfekcja i maseczki. W ten sposób udało się niektórym krajom wyjść z epidemii. Musimy zacząć od siebie, a nie liczyć, że ten problem ktoś załatwi za nas.

Który mit związany z koronawirusem najbardziej boli?

Najgroźniejszym mitem, który znajduje niestety pośłuch, jest to, że koronawirus nie istnieje. Ja jako szef intensywnej terapii poświadczam, że istnieje. Na co dzień widzę tych pacjentów i wiem, w jakim ciężkim są stanie. Nie ma co panikować, ale nie ma co też lekceważyć zagrożenia. ©

Seat Ateca po zmianach. Ile kosztuje w Polsce?



Ateca po raz pierwszy będzie oferowana w wersji wyposażenia Xperience. Za kwotę 115 100 zł, dostaniemy auto z 1.5-litrowym silnikiem o mocy 150 KM

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Mariusz Michalak

Zaprezentowana w tym roku odświeżona wersja hiszpańskiego SUV-a wyróżnia się bardziej wyrazistym designem. Na tym nie koniec zmian. Model, oferowany także w nowej wersji wyposażenia Xperience, trafi do polskich salonów jeszcze w trzecim kwartale.

Seat Ateca po faceliftingu będzie w Polsce dostępny od 87 800 zł. W tej cenie oferowana jest wersja Reference z silnikiem EcoTSi 1.0 o mocy 115 KM. W standardowym wyposażeniu znajdziemy rozwiązania technologiczne, takie jak m.in.: asystent podjazdu Hill Hold Control, system kontroli odstępów Front Assist, system wykrywania zmęczenia a także system bezkluczyko-

wego uruchamiania samochodu KESSY Go.

Model Ateca po raz pierwszy będzie oferowany w nowej wersji wyposażenia - Xperience. Za kwotę 115 100 zł, uwzględniając obowiązujący w sierpniu rabat w wysokości 6000 zł, dostaniemy samochód z 1.5-litrowym silnikiem o mocy 150 KM i 6-biegową manualną skrzynią biegów. Xperience zawiera m.in. rozwiązania zapewniające jeszcze lepszy poziom bezpieczeństwa, takie jak: aktywny tempomat (ACC), asystenta świateł drogowych Light Assist, asystenta pasa ruchu Lane Assist parkowania ponadto kamerę cofania oraz asystenta parkowania z czujnikami parkowania z przodu i z tyłu. Wersja Xperience zapewnia również pakiet diodowego oświetlenia wnętrza oraz rozbudowany system multimedialny Media System+ dostępny z poziomu 8,25-calowego ekranu dotykowego.

Przy zakupie nowego modelu Ateca w Polsce Seat zapewnia możliwość wyboru pakietu promocyjnego Comfort+. Dla wersji Style pakiet obejmuje m.in.: kamerę cofania, asystenta świateł drogowych Light Assist i aktywny tempomat (ACC). Wartość wyposażenia to 5 470 zł, co przy cenie pakietu wynoszącej 3 283 zł oznacza dla klienta 2 187 zł korzyści finansowej.

W przypadku wersji Xperience pakiet zawiera

Wybór silników w modelu Ateca po liftingu jest dość duży: od 1-litrowej jednostki o mocy 110 KM, przez 1.5-litrowy silnik o mocy 150 KM, po 2-litrową jednostkę o mocy 190 KM ze skrzynią DSG i napędem 4Drive

m.in.: wirtualny kokpit o przekątnej 10,25 cala, nawigację Navi System+ z 9,2-calowym ekranem, a także pakiet wspomagania jazdy z systemem rozpoznawania znaków drogowych i predykcyjny tempomat z możliwością dostosowywania prędkości do danych nawigacji. Za wyposażenie o wartości 5 092 zł klient zapłaci 999 zł, czyli o 4 093 zł mniej.

Dla wersji FR natomiast pakiet Comfort+ zawiera: wirtualny kokpit, BeatsAudio o mocy 340W ze wzmacniaczem, subwooferem i 9 głośnikami, schowek z funkcją bezprzewodowego ładowania telefonu i wzmacniaczem sygnału oraz 18-calowe dojazdowe koło zapasowe. Pakiet oferowany jest za 999 zł, podczas gdy wartość wyposażenia wynosi 5 253 zł.

Nowa Ateca zwraca uwagę swoją bardziej agresywną, dynamiczną sylwetką. Efekt ten projektanci uzyskali między innymi poprzez zamontowanie nowych zderzaków,

oświetlenia FULL LED, końcówek wydechów czy dynamicznych kierunkowskazów. Tegoroczny model został wydłużony o 18 mm do 4381 mm względem poprzedniej wersji, podczas gdy szerokość i wysokość pojazdu pozostały takie same. Nowa bryła skrywa praktyczny bagażnik o pojemności 510 l.

Kierowca będzie mógł skorzystać m.in. z 8-kierunkowej regulacji fotela, nowego wirtualnego kokpitu o przekątnej 10,25 cala oraz centrum multimedialnego z ekranem 8,25 lub 9,2 cala. W przypadku ujemnych temperatur nowa powłoka przedniej szyby Climacoat pozwoli na odmrożenie powierzchni w 2-3 minuty bez pozostawiania smug. Podczas jazdy kierowca będzie mógł sparować bezprzewodowo smartfon za pomocą Android Auto lub Apple CarPlay, z kolei aplikacja Seat Connect zapewni pasażerom stałą łączność.

PREMIERY

Mercedes GLA debiutuje w wersji AMG



Wizualnie GLA 35 bazuje na linii AMG, ale uzupełnionej o charakterystyczne elementy takie jak specjalna osłona chłodnicy AMG. Zdecydowano się na fotele pokryte skórą syntetyczną i mikrofibrą w kolorze czarnym, uzupełnione czerwonymi przeszyciami oraz pasami bezpieczeństwa w tym samym kolorze. Do dyspozycji jest wielofunkcyjna sportowa kierownica obityta skórą nappa. Dwulitrowy, czterocylindrowy silnik turbo zapewnia Mercedesowi GLA w wydaniu AMG 306 KM i maksymalny moment obrotowy 400 Nm od 3000 obr./min.

Lexus poprawia model LX570



Od teraz Lexus LX współpracuje z asystentem głosowym Amazon Alexa. W ofercie znalazł się też nowy, zielony lakier Nori Green Pearl, a wnętrze może być wykończony w jasnobrązowym kolorze Glazed Caramel. Japońska marka wprowadziła również zmiany w popularnym pakiecie Sport Package zarezerwowanym dla odmian z trzema rzędami siedzeń. W takiej wersji potężny SUV otrzymuje nowe, 21-calowe felgi z kutego aluminium. Lexusa LX570 napędza 5,7-litrowa V-ósemka o mocy ponad 380 KM i maksymalnym momencie obrotowym dochodzącym do prawie 550 Nm. Silnik połączono z 8-biegowym automatem przekazującym moc na wszystkie koła.

Elektryczny pojazd dostawczy z Polski



Firma Melex Sp. z o.o. z siedzibą w Mielcu, jeden z najdłuższych działających producentów pojazdów elektrycznych na świecie, zakończyła prace związane z powstaniem nowego modelu. Od początku 2021 roku planowana jest produkcja seryjna oraz sprzedaż modelu N.TRUCK. Nowość może przewozić ładunki o wadze do 2 ton. N.TRUCK wyposażony w baterie litowe będzie się poruszał z prędkością maksymalną do 70 km/h, osiągając dystans powyżej 150 kilometrów.

Ministerstwo proponuje zmiany w akcyzie

Mariusz Michalak
mariusz.michalak@polskapress.pl

Przepisy skarbowe

Aby uniknąć płacenia akcyzy, auto osobowe rejestrowane jest jako ciężarowe. Jak szacuje Ministerstwo Finansów, w ten sposób budżet traci blisko 33 mln zł rocznie. Wkrótce ma się to jednak zmienić. Rząd szykuje przepisy uszczelniające pobieranie podatku od sprowadzanych z zagranicy pojazdów.

Obecnie obowiązują następujące stawki podatku akcyzowego:

- 3,1% wartości pojazdu w przypadku jeśli auto ma silnik o pojemności do 2000 ccm;

- 18,6% wartości pojazdu w przypadku jeśli auto ma silnik o pojemności powyżej 2000 ccm.

Nowe samochody hybrydowe od 1 stycznia 2020 roku zostały objęte o połowę niższą akcyzą. Jeśli chodzi o hybrydy o pojemności silnika do 3,5 litrów, stawka akcyzy wynosi 9,3% zamiast 18,6%, a w przypadku aut o pojemności silnika do 2 litrów stawka wynosi 1,55% zamiast 3,1%.

Pojazdy ciężarowe i specjalne o dopuszczalnej masie całkowitej nieprzekraczającej 3,5 t są zwolnione z akcyzy. Importerzy unikają płacenia akcyzy za auta osobowe, rejestrując je w kraju niezgodnie z prawdą jako ciężarowe lub specjalne o dmc do 3,5 tony. To szczególnie korzystne w przypadku samochodów z silnikami o pojemności powyżej 2



FOT. 123RF

Importerzy aut ciężarowych oraz specjalnych będą musieli uzyskać potwierdzenie braku obowiązku zapłacenia akcyzy

litrów. W tym przypadku obowiązuje akcyza w wysokości 18,6 proc. wartości rynkowej auta.

Na podstawie art. 100 ust. 1 ustawy z 6 grudnia 2008 roku

o podatku akcyzowym (Dz. U. z 2009 r. Nr 3, poz. 11, z późn. zm.) w przypadku samochodu osobowego przedmiotem opodatkowania akcyzą jest: import niezarejestrowanego pojazdu

na terytorium RP, pierwsza sprzedaż niezarejestrowanego wcześniej pojazdu, nabycie wewnątrzwspólnotowe (samochód przemieszczany jest z terytorium innego państwa członkowskiego UE na teren Polski). Wynika z tego, że akcyzą objęte są samochody osobowe rejestrowane po raz pierwszy w Polsce. Dotyczy to zarówno aut nowych, jak i używanych.

Ustalenia które przyjął Stały Komitet Rady Ministrów, zakładają że importerzy aut ciężarowych oraz specjalnych o dmc do 3,5 tony będą musieli uzyskać potwierdzenie braku obowiązku zapłacenia akcyzy. Bez tego nie będą mogli zarejestrować pojazdu.

- Wymóg uzyskania i przedłożenia przy rejestracji pojazdu dokumentu potwierdzającego brak obowiązku zapłaty ak-

czy od samochodów ciężarowych lub specjalnych o dopuszczalnej masie całkowitej nieprzekraczającej 3,5 tony przyczyni się do uszczelnienia systemu opodatkowania samochodów osobowych - czytamy w uzasadnieniu projektu. Akcyzą zostanie również objęty zakup samochodu osobowego, który został sprowadzony z państwa Unii Europejskiej, ale nie jest jeszcze zarejestrowany w Polsce, jeśli nie została zapłaconą za niego akcyza. Organy podatkowe zwerifikują także auta już zarejestrowane jako ciężarowe i dzięki temu zwolnione z akcyzy. Aktualnie takie samochody często są ponownie przerabiane na samochody osobowe po zalegalizowaniu na terenie kraju. Planowano, aby zmiany weszły w życie od września 2020 roku. ©

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ogloszenia.gratka.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

KAWALERKA w Słupsku na Zatorzu. Tanio. Omega tel. 601 654 572, 59 8414420.

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

MAGAZYN 320 m² wydzierżawie lub sprzedam - Słupsk, ul. Poznańska 98 (obok Ramirentu), tel. 505 819 296.

POŚREDNICTWO

NIERUCHOMOŚCI-SZCZERBIŃSCY. K-lin, ul. Bogusława II 3, 512-299-104.

169634223

NIERUCHOMOŚCI

577 410 005

ul. Zwycięstwa 10,
Koszalin, w godz. 9-17



Działki Śmiechów 2 km od Gąsek, Super cena! IDEALNA LOKATA KAPITAŁU. U NAS NAJNIŻSZA PROWIZJA!

Handlowe

MATERIAŁY BUDOWLANE

! NAJTANIEJ Używane konstrukcje stalowe, blachy dachowe, profile i rury stalowe tel.889009001 NIEMICA

MEBLE

MEBŁOŚCIANKA, regał z biurkiem, szafa, kanapa 3+2, wersalka tel. 693-952-610

INNE

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

REKLAMA

219799718

ABAKUS

najchętniej wybierane biuro nieruchomości

kupimy 1 lub 2 pok. mieszkanie

Klienci wrócili z zagranicy,

płacą GOTÓWKĄ

ZADZWOŃ 661-841-555

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl



dom Na Skarpie 559 000,-
niższa cena pilna sprzedaż
do negocjacji



3 duże pokoje rej. Struga
245 000,- klucze w biurze
piwnica, balkon



os. Na Skarpie: 2 pok. (50m²)
wysoki parter
229 000,- do negocjacji

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

Absolutny skup aut, 728773160.

AUTO skup wszystkie 695-640-611

USZKODZONE, ROZBITE KUPIĘ

AUTOKASACJA ŚWIESZYNO-KOSZALIN Skup całych i powypadkowych 608 030 670, 608 421 479

USŁUGI

NEPTUN-AUTOGAZ Tel. 512 170 975

INNE

KONSERWACJA podwozia, 883080883

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

KREDYTY tanio Słupsk, 59/8429238

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

FIRMA z Koszalina zatrudni informatyka, Informacje pod tel.: 693 540 451, CV na: kadry@imso.pl

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543. Cert. 9875

NIEMCY, murarze, cieśle, malarze, spawacze, ocieplenia: 730-011-300.

PRACOWNIKA ogólnobudowlanego tel. 602-213-532.

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

ZATRUDNIĘ kierowców C+E na trasy międzynarodowe 2+1, tel: 730250250

009784802

Praca Opieka Niemcy

Soluzioni mirati. Własne ogłoszenia do 1600 euro. Opieka i wakacje. Pismo. Sentium gwarantuje, nie obciążym zatrudniając zarabiać więcej.

Tel. 501 409 214, 505 440 380, 512 602 006 www.sentium.pl

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLOWE odtrucia 509-306-317.

INNE

ALKOHOLOWE - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

BALUSTRADY bramy 602 825 699

KAFELKI, glazdy tel. 513-770-408 GK

MALOWANIE dachów 788-016-988

INSTALACyjNE

C.O. hydraulic. wod. kan. 515-708-887GK

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

Turystyka

KRAJ - MORZE

LEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

PRZEWOZY

ANGLIA, osoby + paczki, z adresu na adres, w każdy piątek, tel. 503 198 450

NIEMCY, HOLANDIA, BELGIA, codziennie z domu pod dom, Trans Glass Okonek, tel. 503 198 446, 67 266 94 91

Matrymonialne

USYTUOWANY, przystojny 50, pozna ładną szczupłą kobietę do 40, też Koszalin tel. 537-260-957

Rolnicze

PLÓDY ROLNE

KUPIĘ lubin wąskolistny, telefon: 692-401-327

KUPIĘ peluszykę, grykę, lubin tel 604250237

SIANO w kostkach, 508904047.

Towarzyskie

SŁODKA Asia Koszalin 516 603 622

REKLAMA

009833535



Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie
Oddział w Szczecinie
ul. Matejki 22, 70-530 Szczecin
ogłasza

PISEMNY

PRZETARG PUBLICZNY
na sprzedaż samochodu służbowego
Fiat Doblo rocznik 2012

Szczegółowe warunki sprzedaży, warunki udziału w przetargu oraz sposób przygotowania ofert zawarte są w ogłoszeniu na przetarg. Treść ogłoszenia dostępna jest na stronie www.zus.pl/
ZUS: zakładka: mienie zbudne, <https://www.zus.pl/o-zus/inne-ogloszenia/mienie-zbudne>

PIANISTYKA



FOT. SZYMON WASILEWSKI

Kultura

Już można kupować bilety na Festiwal Pianistyki Polskiej

W dniach 5-10 września odbywać się będzie 54. Festiwal Pianistyki Polskiej w Słupsku. Przez sześć festiwalowych dni usłyszymy aż 10 koncertów, w tym dwa ze słupską orkiestrą.

Już inauguracja zapowiada wielkie przeżycia. 5 września znalazły się w programie prawdziwe perły literatury pianistycznej, bo dwa cudowne koncerty fortepianowe wielkich klasyków wiedeńskich: Mozarta i Beethovena - zapowiada w festiwalowej księżeczce Jan Popis, dyrektor artystyczny FPP - Koncert A-dur KV 488, uchodzący bodaj za najpopularniejszy wśród 27, jakie Mozart pozostawił potomności, pozwala zachwycić się jego pogodną aurą i „pięknościami dźwiękowych koronek”, chociaż środkowa część w charakterze stylizowanej siciliany wywołuje głębszą, ściemnianą refleksję. Druga pozycja wieczoru to słynny koncert „Potrójny”, napisany przez Beethovena tym razem dla trzech solistów: dla pianisty, skrzypki i wiolonczelisty (i oczywiście orkiestry). Ma także trzyczęściową budowę, z których część finałowa jest utrzymana w charakterze poloneza.

Pozostałe koncerty także zapowiadają się wyjątkowo za sprawą i repertuaru, i wykonawców. Wśród nich zagrają między innymi znani już festiwalowej publiczności Szymon Nehring, Krzysztof Książek i Leszek Możdżer, Jekaterina i Stanisław Drzewiecki, Beata Bilińska. Organizatorem FPP jest Słupskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, któremu mimo epidemii koronawirusa udało się zdobyć fundusze nie tylko od ministra kultury, marszałka województwa, miasta Słupsk i gminy Kobylnica, ale i od licznych sponsorów. Z tych pieniędzy finansowany jest zarówno festiwal, jak i działania mu towarzyszące. Udało się utrzymać niesłychanie niskie ceny biletów.

Sprzedaż biletów

Bilety kupimy i zarezerwujemy w kasie słupskiej filharmonii przy ul. Jana Pawła II, tel. 59 842 38 39 lub 59 842 49 60.

Ceny:

- inauguracja i zakończenie - 30 zł.
- koncert Leszka Możdżera - 100 zł.
- koncerty uczestników Estrady Młodych - 10 zł.
- pozostałe koncerty - 20 zł.

(MARA)

We wrześniu będziemy mieli Prolog jubileuszowego Kontrapunktu

Małgorzata Klimczak
małgorzata.klimczak@polskapress.pl



Region

Jubileuszowy 55. Przegląd Teatrów Małych Form Kontrapunkt z powodu pandemii został odroczony. Organizatorzy przenieśli go na wiosnę 2021, ale we wrześniu miłośnicy teatru dostaną Prolog.

Prolog 55. Kontrapunktu odbędzie się między 10 a 13 września 2020 roku. Program wydarzeń przedstawia się następująco:

10 września
21 Carmen Funebre Teatr Biuro Podróży (Poznań)
plac Solidarności, bezpłatne wejściówki
22 - 24 Solidarność z Białorusią - iluminacja gmachu Filharmonia Szczecińska im. Mieczysława Karłowicza

11 września
Godz. 17 Hercia Teatr na Faktach (Wrocław)
Centrum Kultury Euroregionu Stara Rzeźnia, bilety 30 zł

Godz. 18.30 Korporacje | Teatr na faktach (Wrocław)
CKE Stara Rzeźnia, Iluzjon, bilety 30 zł

Godz. 20 Hercia Teatr na Faktach (Wrocław)
Centrum Kultury Euroregionu Stara Rzeźnia, Kubryk, bilety 30 zł

Godz. 21 „Punkty sporne” - spotkanie z twórcami projektu „Teatr na faktach”
CKE Stara Rzeźnia, Róża wiatrów

Godz. 22 To nie tam, to tam - tędy Galmae - Juhyung Lee (Korea Płd.)
Łasztownia, Nabrzeże Starówka, bezpłatne wejściówki

12 września
Godz. 16.30 Paraliż. Sprawa Igora Stachowiaka Teatr na faktach (Wrocław)

CKE Stara Rzeźnia, Kubryk, bilety 30 zł

Godz. 18 Zjemy Wasze dzieci. Z cebulą Teatr na faktach (Wrocław)

CKE Stara Rzeźnia, Iluzjon, bilety 30 zł

Godz. 19.30 Paraliż. Sprawa Igora Stachowiaka Teatr na faktach (Wrocław)

CKE Stara Rzeźnia, Kubryk, bilety 30 zł

Godz. 21 „Punkty sporne” - spotkanie z twórcami projektu „Teatr na faktach”

CKE Stara Rzeźnia, Róża wiatrów

Godz. 22 To nie tam, to tam - tędy Galmae - Juhyung Lee (Korea Płd.)

Łasztownia, Nabrzeże Starówka, bezpłatne wejściówki

13 września

Gpdz. 14 W stronę słońca, spektakl dla dzieci Teatr Układ Formalny (Wrocław)

Dom Kultury 13 muz, bilety 30 zł
©©

KONTRAPUNKT 55. Przegląd Teatrów Małych Form Szczecin, 2020

Sprzedaż biletów na spektakle plenerowe rozpocznie się 1 września 2020 roku

SZCZECIN



ZRODŁO: CENTRUM ŻEGLARSKIE

Ponad dwadzieścia jednostek przyplynie do Szczecina w ostatni weekend sierpnia. Po obu stronach Odry zacumują nie tylko żaglowce czy oldtimery, ale też okręty Marynarki Wojennej RP

DANIE NA LATO



FOT. ARCHIWUM

Gotujemy

Zupa z ziemniaków czyli kartoflanka

Co jest potrzebne

10 ziemniaków, pół selera, 2 marchewki, korzeń pietruszki, kawałek pora, kilka liści laurowych, kilka ziaren ziela angielskiego, 2 cebule, 2 łyżki oleju, 2 łyżki maki, 1,5 litra wody, koperek

Jak to się robi

Marchewki i korzeń pietruszki obieramy i kroimy w słupki. Seler obieramy i kroimy w drobną kostkę. Podobnie robimy z ziemniakami (w tym przypadku jednak kostka powinna być trochę większa). Do tego dodajemy pora, liście laurowe oraz ziele angielskie i wszystko zalewamy wodą. Doprawiamy do smaku i gotujemy, aż warzywa będą miękkie, a bulion przejdzie ich smakiem.

Cebulę obieramy z łupiny i opalamy na palniku. Następnie kroimy ją w pióra i wrzucamy na rozgrzany olej. Do tego dodajemy makę i w ten sposób przygotowujemy zasmażkę. Wlewamy do niej odrobinę bulionu i mieszamy dokładnie, aż powstanie jednolita masa. Następnie wlewamy zawartość patelni do pozostałej zupy. Tak przygotowaną zupę możemy zblendować i podać jako zupę krem. Następnie wszystko doprawiamy solą i pieprzem do smaku i posypujemy posiekany koperek. (BS)

KSIĄŻKA NA LATO



David Nott

Lekarz wojenny

Od ponad dwudziestu pięciu lat David Nott pozostaje na bezpłatnym urlopie, by jako wolontariusz pracować w najbardziej niebezpiecznych rejonach świata. Od obłożonego w 1993 roku Sarajewa po tajne szpitale we wschodnim Aleppo - przeprowadzał operacje ratujące życie i zabiegi w najtrudniejszych warunkach i bez sprzętu oraz zaplecza, jakim dysponują duże szpitale. Konflikty, w środku których działał, układają się w chronologię wojen XXI wieku: Afganistan, Sierra Leone, Liberia, Darfur, Kongo, Irak, Jemen, Libia, Gaza i Syria. Ale trafił również do obszarów dotkniętych klęskami żywiołowymi takimi jak trzęsienia ziemi na Haiti i w Nepalu. (BS)

NAJTRANSZEE TAXI W. SLOFSKY

Dobra forma łęborczan



Najlepsze w Ksp 3x30. Od lewej: Julia Mikołowska (Zawisza Bydgoszcz), Maria Baranowski, Agnieszka Smeja (Zawisza)

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl



Strzelectwo

Po treningach domowych do rywalizacji przystąpili już przedstawiciele łęboreskiego klubu Lider Amicus, Podopieczni trenera Roberta Biczowskiego zaliczyli bardzo udane starty we Wrocławiu i Uście Łódzkiej.

W stolicy Dolnego Śląska były zawody o Puchar Prezesa Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego (eliminacje do mistrzostw Polski juniorów młodszych). Znakomicie spisała się Maria Baranowski, która zwyciężając w karabinie sportowym strzelanie z trzech postaw (854 pkt - r.ż.) otrzymała złoty medal. W tej samej konkurencji Aleksandra Filipowicz była

siódma (830 pkt). Srebro zdobyła M. Baranowski w karabinie sport. 60 strzałów leżąc (614,2 pkt - r.ż.). W karabinowych konkurencjach jun. mł. Jakub Kozłowski trzykrotnie stawał na trzecim stopniu podium za: karabin sport. strzelanie z trzech postaw (843 pkt - r.ż.), karabin sport. 60 strzałów leżąc (602 pkt), karabin pneumat. (501,8 pkt). Łęborczanie potwierdzili dobrą formę w Uście Łódzkiej w mistrzostwach Wybrzeża. Złote medale zdobyli: Jakub Kozłowski w karabinie sport. strzelanie z trzech postaw (853 pkt) i w karabinie sport. 60 strzałów leżąc (595,4 pkt); Aleksandra Filipowicz w karabinie sport. 60 strzałów leżąc (601,8 pkt). Srebro wywalczyła Maria Baranowski w Ksp 3x30 (842 pkt). W pistolecie sport. Alicja Rzepka weszła do finału (536 pkt) i w nim była szósta. ©



Karabinierki 60 L. Od lewej: Paulina Szymańska (Zawisza), Aleksandra Filipowicz, Magdalena Steltmann (Zawisza)

Z UKS GAP do Akademii Piłkarskiej LG Gdańsk

Piłka nożna

Kinga Adamska to zawodniczka Uczniowskiego Klubu Sportowego - Gminna Akademia Piłkarska Bruszkowo Wielkie, która wkrótce zmieni barwy klubowe. Od 1 września ta utalentowana piłkarka będzie już w Akademii Piłkarskiej LG Gdańsk. Kinga Adamska ma 14 lat. Przez pięć lat bardzo ciężko i sumiennie trenowała w grupie chłopców rocznika 2008. Jej szkoleniem zajmował się trener Tomasz Rybak. Przedstawicielka Bruszkowa Wielkiego to aktualna reprezentantka kadry Pomorza U-14.

Kinga jest uczennicą Szkoły Podstawowej nr 10 w Słupsku.

- Na treningi Kinga zawitała do nas w 2015 roku. Wyróżniała się niezwykle ambicją. Sporo pracowała nad techniką. Rywalizowała w turniejach halowych i na boiskach sztucznych oraz trawiastych. Siała straszny popłoch wśród obrońców. Kinga przebywała na konsultacjach ogólnopolskich Akademii Młodych Orłów w Bydgoszczy. Teraz w Gdańsku będzie u trenera Karola Złonkiewicza - oznajmił Andrzej Staszewski, prezes UKS GAP Bruszkowo Wielkie. (FEN)



Z lewej: Andrzej Staszewski, Kinga Adamska i Tomasz Rybak

Zmarł Roman Skórko - bramkarz Cieślików

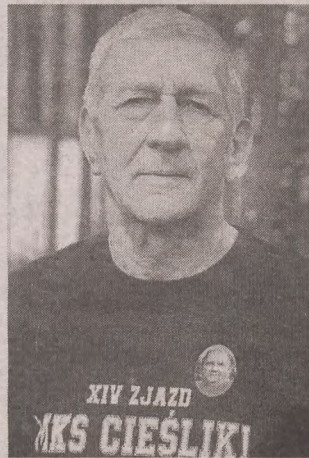
Z kroniki żałobnej

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

Jeszcze rok temu w Uście Roman Skórko (rocznik 1948) zapowiadał swój udział w XV Zjeździe Cieślików Słupsk. Niestety, nie spotkamy się już z Nim, by wspominać nie tylko dawne czasy piłkarskie, ale i pożartować oraz poopowiadać kawały, czy wypić piwko. Roman przegrał walkę z nowotworową chorobą 25 sierpnia 2020 roku. Ta wiadomość zasmuciła nas wszystkich z grona cieślikowskiego. To też wielka strata dla środowiska piłkarskiego w naszym regionie.

- Roman Skórko to bardzo dobry bramkarz. Był doskonale wyszkolony technicznie. Między słupkami wyróżniał się sprytem. Jego kapitalne interwencje bramkarskie podczas niektórych meczów uratowały naszą drużynę przed porażkami - tak Barado krótko oznajmił Marian Boratyński, który był trenerem i prezesem Cieślików.

Roman zawsze starał się pomóc kolegom w kłopotach. Był zawsze szczerzy i otwarty. Nigdy przyjaciela (między innymi: Mirosław Kowalewski, Zygmunt Garbowski, Janusz Żukowski, Stefan Włodarczyk, Narcyz



Roman Skórko miał 72 lata

Wołosewicz, Tadeusz Czubak, Stanisław Majchrzak, Stanisław Rysza, Marian Jarota, Jerzy Lebedzewicz) nie zapomną chwil spędzonych z Romkiem w halach, na obozach, w autobusach, na meczach ligowych i towarzyskich, a także na różnych turniejach i zjazdach.

Żegnaj Romku! Zachowamy Ciebie tak, jak byś nadal był wśród nas. Cześć Jego Pamięci! Pogrzeb odbędzie się 29 sierpnia (sobota) na Starym Cmentarzu w Słupsku. Wystawienie o godz. 11.20, odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku o godz. 11.50. ©



Ilia Kozub w walce o piłkę z zawodnikami Kaszubii Studzienice

Porażka KS Gryf Słupsk z Kaszubią Studzienice

Piłka nożna

Jaroslav Stencel
jaroslav.stencel@polskapress.pl

We wczorajszym spotkaniu słupskiej klasy okręgowej Klub Sportowy Gryf Słupsk przegrał z Kaszubią Studzienice 1:2 (0:0).

Goście objęli prowadzenie po rzucie rożnym wykonywanym przez Artura Rzepińskiego obrońca Gryfa wybił piłkę głową na 10 metr, a nadbiegający Klaudiusz Szultka skierował piłkę do siatki tuż przy słupku.

Potem po dalekim wybiciu piłki, przejął ją Rzepiński i w sytuacji sam na sam pokonał Marcina Petrusa. Do 75. minuty była zdecydowana przewaga gości. Wtedy gola zdobyli słupszczanie po skądnej akcji w polu karnym. Po strzeleniu bramki przez słupszczan drużyna gości cofnęła się do obrony i grała z kontry z wy-

suniętym napastnikiem Rzepińskim, który mógł kilkakrotnie umieścić piłkę w bramce, albo nie trafiał do bramki, albo dobrze interweniował Petrus.

Bramki: 0:1 Klaudiusz Szultka (47), 0:2 Artur Rzepiński (68), 1:2 Jakub Mondrzejewski (75)

KS: M. Petrus - Olszewski, Barszcz, Kępski, Wólczyński, Dacków (27 Mondrzejewski), W. Ciechański (53 N. Ciechański), Kozub (53 Grabarczyk), Kowalik (63 Świdroń), Werra, Kołakowski.

Kaszubia: Pela - Gut, Stoltman, Lewiński (68 Cecot), Borzyszkowski, Tywusik, Chirk, Czapiewski (81 Kreft), Galikowski, Soldatke (46 Szultka), Rzepiński.

W innym wczorajszym spotkaniu Czarni Czarne pokonali Jantarę Pobłocice 3:2. Pozostałe spotkania zakończyły się po zamknięciu wydania. ©

Pozdrowili nas judocy z obozu w Garczynie

Judo

Krzysztof Niekrasz
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

Do drugiej części sezonu szykują się reprezentanci Towarzystwa Sportowego Judo Gryf Słupsk. W sierpniu słupszczanie byli na zgrupowaniu w Garczynie koło Kościerzyny. Tam podnosili swoją sprawność fizyczną i doskonalili elementy techniczne.

To był jeden z etapów przygotowań do turnieju judo im. Z. Kwiatkowskiego w Słupsku, który odbędzie się 19 września (sobota). Obecnie słupscy judocy i judoczki szlifują formę w swoim obiekcie na stadionie 650-lecia (ul. A. Madalińskiego). Dziękujemy za pamięć i pozdrowienia z obozu. Życzymy sportowej formy w zawodach. ©



Pamiątkowe zdjęcie słupskiej ekipy ze sportowych wakacji